



gtx

Cracovianki

Kraków 2010

# CRACOVIADA

---

## CRACOVIADA

Pan Doktor Konczyński, wiosną był ogłosił,  
By się do turnieju, każdy chętny zgłosił,  
Co na Błoniach wrześniem, będzie rozgrywany,  
Celem ustalenia, kto w Krakowie Pany.

Studenci z UJ-otu i gimnazjaliści,  
Dali ogłoszenie, by się pomysł ziścił,  
I Reforma Nowa, to wydrukowała,  
Tak się w Grodzie Kraka, piłka zaczynała.

Nie chcieli się nazwać Millera drużyną,  
Więc za Lustgartena pomysłu przyczyną,  
Wymyślili imię, najbardziej krakowskie,  
Cracovia to Kraków, w przekładzie na polski.

Trzynastego czerwca roku 06,  
Dzień narodzin klubu, naszego to jest.

Barwy początkowe, granatowy z białym,  
Narodowej flagi, nie przypominały,  
Dlatego po fuzji z Biało-Czerwonymi,  
Przyjeliśmy barwy, wchłanianej drużyny.

Szybko się Cracovia, stała klubem mocnym.  
William Calder z Fulham, był przy tym pomocny,  
Zrobił projekt flagi, a także odznakę,  
Trenując i broniąc, wzmacniał naszą pakę,  
Wprowadził legitki, kazał płacić składki,  
Co w ówczesnych czasach, było faktem rzadkim.  
Sponsora też zyskał, hrabię Wodzickiego,  
Tak się nam przysłużył, pan od angielskiego.

Pierwszy zarząd Pasów, zwany był Wydziałem,  
Gdzie oprócz piłkarzy, wszedł belfer Radwanek,  
Miller, Kopernicki, Calder i Jaworski,  
Na czele prezydium, stał Jan Rozwadowski,  
Sądem Rewizyjnym, Pan Beres kierował,  
Komisją Rozjemczą, przyszły premier Nowak,  
Redaktor Starzewski, był u boku jego,  
Dziennikarz z "Wesela", wieszczą Wyspiańskiego,

Protokół z walnego, pięknie pokazuje,  
Że się w naszym mieście, silny klub formuje,  
Opokę Cracovii, nie chce być inaczej,  
Stworzyli sportowcy, później zaś działacze.  
Kazimierz Jurjewicz, przyszły prezes klubu,

Przy zbieraniu środków, nie oszczędzał trudu,  
A, że miał kontakty, wśród zamożnej klasy,  
Wkrótce strumień koron, zasilił był Pasy,  
Zwierzynieckie Panny, dały zaś parcelę,  
W wieczystą dzierżawę, później o tym wiele,  
Zaczęto budować "Park dla Gier Sportowych"  
Stadion, bieżnię, ławki, gdzie się pasły krowy,  
Koszt tej inwestycji, wprost astronomiczny,  
Jednak napływ datków, był też bardzo liczny,  
Dwadzieścia tysięcy, zebrano bez draki,  
Aby swoje gniazdo, zyskały Pasiaki,  
Architekt Mączyński, całość nadzorował,  
Na chwałę Cracovii, szybko wybudował,  
Ostatniego marca, roku dwunastego,  
Dokonano otwarcia, stadionu pięknego.

Rok trzynasty pięknie, został zaznaczony,  
Mistrzostwem Galicji, w cuglach wywalczonym,  
Czarni, Pogoń ze Lwowa i sąsiadka z miasta,  
Liczyli na sukces, nim nadzieja zgasła,

Wisłka już wtedy, fakt ten wiele znaczy,  
Wstawiła do składu, z Sparty Praskiej graczy,  
Co nie mieli permitu, na owe zawody,  
Walkower dla Pasów, a ziarno niezgody,  
Zostało zasiane po współczesne czasy,  
Dwaj najwięksi wrogowie, GTS i Pasy.

A na półmetku rozgrywek, roku następnego,  
Pewnie Cracovia zmierzała, po mistrza drugiego,  
Lecz nie dane nam było, znowu pokrólować,  
Rozgrywki przerwano, świat zaczął wojować.

Wojny się skończyły, odrodzeniem Polski,  
Pasy zaś najlepsze, w okręgu krakowskim,  
Wisłę w pył rozbiły, strzelając grad goli,  
Trzy i pięć do zera, do dzisiaj ich boli.

Na szczeblu centralnym, pierwsza gra wygrana,  
Mielech zdobył bramkę, Pogoń pokonana,  
Trzy mecze przed końcem, bój na Konwiktorskiej  
2:1 z Polonią, mamy mistrza Polski!

Rok dwudziesty trzeci, w samym środku lata,  
Na piłkarski podbój, zachodniego świata,  
Wyrusza Cracovia, sławić imię Polski,  
Tournée to wymyślił, prezes Cetnarowski,  
Skład był niekompletny, wielu nie jechało,  
Robotę codzienną, pilnować musiało,  
Jeden zaś przypadek, był bardzo znamienity,  
Jak Pasy kochano, uczuciem niezmiennym,  
Lustgarten odpuścił, prawniczą karierę,  
Bo koszulka w pasy, znaczyła dlań wiele,  
Podróż trwała tydzień i nie bez kłopotu,  
Wszak nie korzystano, wtedy z samolotu,  
Barcelona remis, Real z małym pechem,  
Odbiły się w świecie, dość szerokim echem,  
Rewanż - odwiedziła Sevilla Cracovię,  
Spotkanie nie wyszło Hiszpanom na zdrowie,  
Dwa do trzech przegrali, długo pamiętali,  
By nie lekceważyć w pasiakach rywali.

Siódma Olimpiada i startuje Polska,  
Liczna w naszym teamie, jest grupa krakowska,  
Szczególnie piłkarzy, w tym zasługa duża,  
Fryc, Cikowski, Sperling, kapitan Kałuża.

A rok po igrzyskach, Cracovia wciąż w gazie,  
Choć mistrza drugiego, nie mamy na razie.  
To gra towarzyska, też jest świeczki warta,  
Nasi przeciwnicy, Berlin, praska Sparta.

Rok dwudziesty szósty, zbuntowane Pasy,  
Nie podjęły walki, w ramach ekstraklasy,  
Najsilniejszy zespół, ligę bojkotuje,  
Co brakiem mistrzostwa, niestety skutkuje.

Po dwóch latach dąsów, zagraliśmy w lidze,  
Czwarte, szóste miejsce, napawały wstydem,  
Dlatego w trzydziestym, bardzo dobrym roku,  
Nikt nam w pierwszej lidze, nie dotrzymał kroku.

Rok trzydziesty pierwszy, jubileuszowy,  
Tak zaprzął nasz, ich pasiaście głowy,  
Mistrzostwo czmychnęło, niespodzianka duża,  
Przeniesienie obchodów, zarządził Kałuża.

Rok trzydziesty drugi, koniec rozprężenia,  
Gra zaś naszych szybko, w mistrzostwo się zmienia,  
Ćwierćwiecze się kończy, Cracovia króluje,  
Trzeci złoty medal, w gablocie łąduje.  
Jeszcze Puchar Księcia, zdobywamy w Nitrze,  
A w następnym roku, Pasy wicemistrzem,

3:4 z Milanem, ujmy nie przynosi,  
By zagrać z Cracovią, pół świata się prosi.  
Wielkiego Marszałka, Polska oplakuje,  
Pech dopadł Cracovię, z ligi wylatuje.

Rok trzydziesty szósty i szybkie odbicie,  
Także towarzysko idzie znakomicie,  
Pięć do trzech z Rapidem, 9:0 z Ruchem,  
Napawa nasz zepół, całkiem nowym duchem.

I w trzydziestym siódmym, beniaminek Pasy,  
Nie zostawia złudzeń, reszcie ekstraklasy,

Perspektywy Pasów, były znakomite,  
Lecz plany przepiękne, koryguje życie.  
Marny malarz z Austrii, ubzdurał był sobie,  
Tysiącletnią Rzeszę, wprost na Polski grobie,  
Ofiara Cracovii, w wojnie bardzo duża,  
Końcem okupacji, umiera Kałuża.  
Wcześniej życie tracą: Fryc, Grunberg i Bialik,  
Lecz Pasiaki ciągle, w piłkę pogrywali,  
I w czterdziestym trzecim, choć Gestapo mrowia,  
Mistrzostwo Krakowa, zdobywa Cracovia.

Rok czterdziesty piąty, styczeń, ciężka zima,  
A piłkarzy naszych, nic już nie zatrzyma,  
Gramy derby z Wisłą, w na wpół wolnym kraju,  
Nikt nie przewiduje, komuszego raj.  
Bomba atomowa, na Dalekim Wschodzie,  
Pasy goszczą Slavię, w podwawelskim grodzie,  
1:4 w plecy, rywal dużo lepszy,  
Naszych pogrążają, Bican i Kopecky.

W rok po wojnie drugiej, stadion naprawiony,  
Jubileusz klubu, pięknie uświetniony,  
Remis z Norrkoppingiem, grają Nordahllowie,  
I tylko Partizan, ogrywa Cracovię.

Parpan i Godula, Gędek i Jabłońscy,  
Każdy po kolei, reprezentant Polski.

A w czterdziestym siódmym, przy małej fatydze,  
Wygrywamy turniej, by znów zagrać w lidze.

O czterdziesty ósmy, roku nasz baśniowy,  
Gdy puchar zwycięstwa, wzniesiono nad głowy,  
Piątego to grudnia, hen na Ludwinowie,  
Gol Różankowskiego, wywyższył Cracovię,  
Rybicki i Gędek, Glimas i Jabłońscy,  
Kaszuba i Poświat, Radoń, Różankowscy,  
Strąk też i Szeliga, wcześniej trener Pruha,  
Złamali w Wisielce, zwycięskiego ducha.

A w roku następnym, tylko punktu brakło,  
By znowu mistrzostwo, w nasze ręce wpadło.

Połowa już wieku, straszne dla nas czasy,  
Był plan pięcioletni, by wykończyć Pasy,  
Zabrano nam nazwę, barwy też zmieniono,  
Sanacyjny Klub Nasz, lżono i tępiono,  
Sowieckiego bagna, wielu nie zdierżyło,  
Sportową karierę, szybciej pokończyło..

Droga zaś dla naszych, na igrzyska długa,  
Glimas ,Gędek jadą, także i Kaszuba.  
Niemcy są mistrzami, u nas degradacja,  
Taki plon wydała, ludu demokracja,

Stalina szlag trafił, kij już nie tak twardy,  
Idzie lekka odwilż, wraca nazwa, barwy,

Pół wieku stuknęło i głupio czerwonym,  
Klub nasz dekorują, krzyżem zasłużonych.  
Turniej z emocjami, na nasze półwiecze,  
Szwedzi, Austriacy i węgierski Csepel,.

Po trzech latach powrót, w bramy ekstraklasy,  
Pograły dwa lata, znowu spadły Pasy.

Już rok sześćdziesiąty, seniorzy wracają,  
A juniorzy nasi, Mistrza Polski mają,  
"Portugalskie" gwiazdy, kąsały rywali,  
Rewilak i Hausner i Janusz Kowalik,

Lecz "Polski Juventus" , trochę chimeryczny,  
Kolejny ze spadków, wtedy bardzo licznych.



Sześćdziesiąty trzeci, data dla nas smutna,  
Spaliła trybunę, nam ręka okrutna,  
Trzy lata remontu, Pasy się tułają,  
Na obcych stadionach, mecze rozgrywają.

Millenium już Polski, sześćdziesiątka klubu,  
Żeby ją uświetnić, nikt nie szczędził trudu,  
Dwa zwycięstwa w derbach i awans ponowny,  
Na ten jubileusz, to był prezent godny.  
W kategorii yo-yo, Cracovia przoduje,  
Spadek, awans, spadek, kibiców frustruje.

Rok siedemdziesiąty, początek upadku,  
Wylot następuje, po kolejnym spadku,  
Kiedy Polska złoto, w Monachium zdobywa,  
Dla Cracovii ciężka, bardzo IV liga.

Medal na mundialu, dla nas lepsze czasy,  
Czyściec okręgówki, opuszczają Pasy.  
Tempo inicjuje, Mecze Wyzwolenia,  
Nasza sytuacja, powoli się zmienia,  
O Herbową Tarczę, gromimy Wiślaków,  
Wkrótce II liga, dla Cracovii Kraków.

Rok osiemdziesiąty, idzie nowa era,  
Dobrze się rozwija, juniorów kariera,  
W turnieju UEFA, Podsiadło i Liszka,  
Ze srebrnym medalem, całkiem blisko mistrza.

Stan wojenny zapadł, dość tragiczne chwile,  
Ale na Kałuży, jest radości tyle,  
Po trzynastu latach, Pasiaki świętują,  
Awans z drugiej ligi, długo celebrują,  
Dybczak i Podsiadło, Kuć, Błachno, Koczvara,  
Nazimek, Konieczny, Turecki i Karaś,  
Setkowicz i Żurek, Smoleń, Szczerba, Michno,  
Trener Henryk Stroniarz, Gacek, Liszka, Piskorz,

Makino zaśpiewał: "trzy-czwarte wieku masz",  
Cracovio, Cracovio, kochany Klubie Nasz.

Realia zmienione i częste rotacje,  
Trenerów i składu, niosły implikacje,  
Piętnaście remisów, tym dla nas skutkuje,  
Że drużyna z trudem, ligę nam ratuje.

Zamiast potrenować, gramy w Intertoto,  
Dziś można zapytać, po co było to to?

Osiem trzy na cztery, dużo cięższy sezon,  
Gdzieś Pasy zgubiły, zeszłoroczny rezon,  
I mimo zwycięstwa z Legią, Ruchem, Lechem,  
Tego spadku jednak, nie nazwałbym pechem,  
0:2 z Bałtykiem, w Zabrze dziwna sprawa,  
Skończył się w Cracovii, dwuletni karnawał,

Pasy w tym spadaniu, nabrały rozpędu,  
Więc leci Cracovia, przez dwa lata z rządu.

Czarnobyl wybucha, w naszych ligach zmiany,  
Trzy punkty zwycięstwo, jak trzema bramkami,  
I punkcik ujemny, za także przegranie,  
Często przeciwnicy, nam sprawiali lanie.

Turniej Mistrzów Starych, w rok jubileuszu,  
Naszym by go wygrać, nie starcza geniuszu,  
Ostateczny ranking, Garbarnia i Pasy,  
Warta i Polonia, z okręgowej klasy.

I sezon następny, stagnacja i marazm,  
Zamknięcia stadionu, spotyka nas kara,  
A trenerskich rosza, karuzela marna,  
Znowu od nas lepsza, jest nawet Garbarnia.

Sezon osiem-dziewięć, przejdzie do historii,  
Jak to Związek Piłki, na fali euforii,  
Rozbudował ligę, do dwudziestu drużyn,  
Mega ten kretynizm, nikomu nie służył.  
Nasza młodzież zdolna, spuchła kondycyjnie,  
Lecz w piłce juniorskiej, jest rewelacyjnie,  
Pobiliśmy Lechię, w finale krajowym,  
I wawrzyn zwycięstwa, wkładają na głowy:  
Kwedyczenko, Rząsa, Kubik, Leśnowolski,  
Hajduk, Brussman, Gruszka, Aprias i Kępski,  
Hermaniuk i Duda, Ostapczuk, Ziętara,  
Także trener Sputo, o złoto się starał.

Wiosna dziewięć-jeden, Pasy wszystkich gromią,  
Wisłoki dębickiej, jednak nie dogonią,  
Szczęścia za to uśmiech, raz nam dopisuje,  
Centala piłkarska przy ligach majstruje,  
Cracovia z Radomiem, wygrywa baraże,  
Sukces niezbyt trwały, potem się okaże,  
Juniorzy ponownie, mistrzostwo świętują,  
Warszawską Polonię, w finale punktują.

Nowy ustrój szybko, budżet nam rujnuje,  
Wyprzedaż drużyny, ligi nie ratuje.

Po rocznym antrakcie, znowu KS spada,  
Szybko się drużyna, ponownie rozpada.

Już rok dziewięć cztery, przychodzi Adamus,  
Wspomóc swą Cracovię, dla kibica to mus,  
Pięćdziesięciu ludzi, biznesu drobnego,  
By ratować Pasy, nie oszczędza swego.

Połowa dekady, dekady upadku,  
I nowe problemy, dostajemy w spadku,  
Zwierzynieckie Panny, przypomniały sobie,  
O dzierzawie dawnej, wpisanej w Cracovię.  
Świątobliwe rączki, siostry wyciągają,  
Kasa, albo stadion, prawnicy wołają.

Znowu II liga, oczekiwań masa,  
Po jesieni pięknej, bliska ekstraklasa,  
Derby na Reymonta, wygrane po boju,  
3:0 z Polonią, nie daje spokoju,  
Działaczom bez wizji, chęci i pieniędzy,  
Co woleli Pasy, ciągle widzieć w nędzy,  
Przy okazji sobie, uciuć na boku,  
Rozkradając Klub Nasz, krok po małym kroku.  
Nadeszła ta wiosna, ta niechlubna karta,  
Toczą się rozgrywki, trwa zażarta walka,  
Już Pasy liderem, stały się o mało,  
Kiedy nagle wszystko, w pył się rozsypało,  
GOW głosi upadek, co budżet rujnuje,  
Co rusz KS nowe, porażki notuje,  
Najgorsza ze wszystkich, to sprzedane derby,  
Mnóstwo osób wówczas, traci swoje nerwy,  
Na Cracovię słusznie, wielu się obraża,  
"Że ich noga więcej..." , tłum wściekły odgraża.

Sezon zmarnowany, kibiców żal zżera,  
Nie ma już piłkarzy i nie ma trenera.

W sezonie następnym, cud się dokonuje,  
Młody trener Kocąb, ligę nam ratuje,  
Lecz afera nowa, z Ivaco wybucha,  
Nad Cracovią znowu, straszna zawierucha,  
W szpicy przeciwników, Zwierzynieckie Panny,  
Ej dolo garbata i ty losie marny.

Rok dziewięć i osiem, fatum się powtarza,  
Pasy w trzeciej lidze, często się to zdarza,  
Spółkę miasto z klubem, wreszcie rejestruje,  
Sędzia nieprzyjaciel, długo to blokuje,  
Kasa jak tlen zdatna, z Ivaco przychodzi,  
Małymi ratami - szybko się rozchodzi.  
Nie ma motywacji, nie starcza na chlebek,  
To nie jest drużyna, to jest marny zlepek,

Tylko trzecie miejsce, dziewięć-dziewięć wiosną,  
Będzie kiedyś dla nas, ta pora radosną?

I sezon kolejny, marazm się pogłębia,  
Lepsze od nas Tłoki, nędza, nędza, nędza,  
Inwestor ma dosyć, odchodzą piłkarze,  
Staszów nas przekręca, pryska bańka marzeń,  
Budynek zburzony, baraki stawiają,  
Na 3-ego Maja grunty wyprzedają,  
Kabel likwidują, w geście wielkiej łaski,  
Dostaje Cracovia, te marne okrawki,  
Spółka zadłużona, komornik szaleje,  
Czyżby nadszedł koniec, na Cracovii dzieje?

Wiek XXI, smutno się zaczyna,  
Choć w historii naszej, ważna to jest zima,  
Dzień ostatni luty, na Basztowej street-cie,  
Walczyli kibice, o Cracovii życie.  
Wiele nie zdziałali i zadyma była,  
Pośrednio się jednak, temu przyczyniła,  
Że powstała G-100, z Misiorem na czele,  
Od tego momentu, pozmienia się wiele,  
Lecz jeszcze na koniec, 02 sezonu,  
By uniknąć spadku, potrzeba rezonu.

2-ego to maja, roku pamiętnego,  
Odwraca się karta, dla Klubu Naszego,  
Comarch się sponsorem, strategicznym staje,  
Misiorowi Stawa, ściągnąć się udaje,  
Sam zaś Paweł siada, w prezesa fotelu,  
Głodnych gry piłkarzy, zakupi nam wielu.  
Polska złota jesień, idziemy jak burza,  
Z nieba do nas śmieje, się Józef Kałuża,  
Wiosną równie dobrze, choć grozi Korona,  
5:0 z Pińczowem i cud się dokonał,  
Przełażą przez kraty, koszulki zdzierają,  
Że sędzia nie skończył, na to nie zważają.  
Awans w cuglach, pewny, teraz II liga,  
Nowych kilku graczy, bardzo nam się przyda.

I jesień następna, Pasy rewelacją,  
W pył znoszą rywali, czyniąc owo z gracją,  
I na koniec rundy, drugie miejsce w lidze,  
Choć padli z Pogonią, tego się nie wstydzę,  
Bo goli jest mnóstwo, gra dla oka miła,  
Chyba się piłkarzom, pierwsza liga śniła,  
Szkoda, że nam tylko, panowie z Miodowej,  
Sześć punktów ukradli, dla nich to nie nowe.  
W rundzie rewanżowej, całkiem ciężkie boje,  
Po meczu w Gorzycach, o awans się boję,  
Szczakowianka puszcza, przed nami baraże,  
Co są warte Pasy, wkrótce się okaże.  
Wczesne popołudnie, jest pogoda jak drut,  
Stadion zapełniony, nasi grają jak z nut,  
4:0 dla nas, replay w Polkowicach,  
Skończyła się wreszcie, lig niższych banicja.

Teraz już pokrótce, bo to wszyscy znacie,  
Że nie jest przepięknie, mnie nie przekonacie,  
Jak moja Cracovia? Kto to mówił wiecie,  
Jeden Klub Papieski jest na tej planecie.  
Sezon po sezonie, gramy wśród najlepszych,  
Jeśli nawet czasem, cosik nam się spieprzy,  
Jakiś mecz przegramy, odjadą puchary,  
W piłce polskiej rządzi, ciągle układ stary,  
Misiora odstawia, trener zrezygnuje,  
Na trybunach słysząc, tamci, owi ch...  
Ósma plaga spadnie i kadra rozbita,  
Jak chcemy budować, to protesty słysząc,  
Wszystkich nas do wora, z bandytami kładą,  
A Profesor nie chce, przymilać się władzom,  
Bilety za drogie, a stadion zbyt pusty,  
Na transfery sponsor, żałuje kapusty,

To jest wszystko pikuś, drobiazg, zero, pestka,  
Teraz ważna dla nas, tylko nasza setka,  
Dlatego to stojąc, na gali przed sceną,  
Nie zaprzęgam myśli, szarpaczką codzienną,  
Dla nas, Ciebie, dla mnie, ta flaga powiewa,  
Dla wszystkich Pasiaków, chór Oprawców śpiewa,  
Życząc Ci Cracovio, skarbie nasz największy,  
Żeby wiek kolejny, był dla Ciebie lepszy,

"By było nas więcej, by była ludzi masa",  
Aby pozytywnie, pisano o Pasach,  
By twoi wrogowie, na oczy przejrżeli,  
I pokłady dobra, dostrzec u nas chcieli,  
Sukcesy sportowe, niech Cię spotykają,  
Przygarniaj do siebie, tych co świetnie grają,  
Biznesem kwitnącym, bądź dla właściciela,  
Niech Kacper Tatar, setki bramek strzela,  
Leszka Laszkiewicza, niech kupi Toronto,  
A wpływy z biletów, zapełnią Ci konto,  
Piłkareczki ręczne, młodych koszykarzy  
Niech łaska sponsorska, sprawiedliwie darzy,  
Wielkie inwestycje, niech ruszą z kopyta,  
I niech się nie kończy passa znakomita.

A ode mnie jeszcze, jest jedno życzenie,  
Kibica zwykłego, wielkie niespełnienie,  
By pełniejszą była, klubowa kronika,  
Zrób to tylko dla mnie, pokonaj...Górnika.



## CRACOVIADA SUPLEMENT

I stało się wreszcie, że się doczekałem,  
Trójki, piątki w plecy tak długo łykałem,  
Pół wieku z okładem jak dobrze pamiętam,  
Była bez wygranej nasza Ziemia Święta,  
A, że na Roosevelta się podobnie działo,  
Kompleks się pogłębiał, jakich w sporcie mało.  
W środkowej komunie sprawa była prosta,  
Pupilowi władzy trudno było sprostać,  
Cracovia zjeżdżała w dół dość metodycznie,  
Od Górnika biorąc baty wtedy liczne.  
Dwuletni karnawał po stanie wojennym,  
Bilans naszych przewag dalej jest niezmienny.  
Przyszła "piękna epoka" i już się zdawało,  
Że Cracovia coś zagra, a to Zabrze grało,  
I gdy wszyscy myśleli, że tak już zostanie,  
Stefan II "Zabrskiemu" sprawił ostre lanie.  
Cracovio kochana serdeczne Ci dzięki.  
Żeś życzenie moje spełniła od ręki,  
Lecz, że kibic zwierze to nienasycone,  
Ja Cię dzisiaj proszę - odzyskaj koronę!  
Na początek jednak całkiem mi wystarczy,  
Jak Groclin do siebie powróci na tarczy.



# FRASZKI

---



## **FRASZKI PIŁKARSKIE: JEDNE DOWCIPNE, INNE ZŁOŚLIWE, ALE ZA TO WSZYSTKIE PRAWDZIWE.**

Piotr Bania

Choć formy pewne miał Piotr wahania  
To królem strzelców jest bez gadania

Arkadiusz Baran

Nasz Baranek chłopak złoty  
Czyszciciel przedpola, od czarnej roboty

Marek Baster

Ataków skrzydłem as to nad asy  
Roberto Carlos w koszulce w pasy

Marcin Bojarski

Świetny w pomocy, niezły w ataku  
Swą grą ambitną podbija Kraków

Marcin Cabaj

Dziesiątki karnych łatwo wybraniał  
Podczas kibiców w przerwie strzelania

Paweł Drumlak

Choć mówią, że w głowie mu czasem zaszumi  
Bardzo w awansie pomógł nam "Drumi"

Marcin Dudziński

Za skuteczności dla Dudzia pała,  
Za serce do gry - wielka pochwała

Piotr Giza

Gremlin straszliwy, nie znam lepszego  
Strzela moc bramek z pola karnego

Marcin Makuch

Ach jaka szkoda, że stracił formę  
Jesienią bramki strzelał wyborne

Paweł Nowak

Włoski zadbane jak Nou Camp trawka  
Żeby tak jeszcze, lepiej grał "Pawka"

Sławomir Olszewski

Sławek Olszewski, Ojczy Niebieski  
Stoi na bramie i niech tak zostanie!

Krzysztof Przytuła  
Co za technika! Co za fryzura!  
Karne wywalcza Krzysztof Przytuła

Krzysztof Radwański  
Choć wzrostu mało, ambicji masa  
"Fąfel" Radwański po prawej hasa

Łukasz Szczoczarz  
Brazylijczyka trenerze szukasz?  
A nie wystarczy Ci "Szczota" Łukasz?

Łukasz Skrzyński  
Czyżby naukę wolnych strzelania  
Brał u Figo albo Zidana?

Michał Świstak  
Choć jeszcze czasem gra mu nie idzie,  
Ja mu odpuszczam...za Podbeskidzie

Tomasz Wacek  
Ciężka kontuzja, powrót do zdrowia  
Tomeczku wracaj, czeka Cracovia!

Kazimierz Węgrzyn  
Profesor doktor Węgrzyn Kazimierz  
Jeśliś przeciwnik, to w mękach zginiesz!

Rezerwowi  
O Rezerwowych dzielnej gromadzie  
Co się nie zawsze mieści nam w składzie  
Słowa otuchy, słowa uznania  
Jeszcze nadejdzie wasz czas do grania



## NASZA JESIEŃ, NASZA WIOSNA - POETYKA TAK RADOSNA 2003/2004

### JESIEŃ

Polar Wrocław  
Najpierw było 2 do 0  
Nienajgorsza to premiera

Ceramika Opoczno  
Czarny drukarz zgarnął furę  
Flizy wzięły całą pulę

Ruch Chorzów  
Z Ruchem Pasy grały z zębem  
Był to horror z happy endem

Radomsko  
A z Radomskiem remis był  
Taki wówczas układ sił

Arka Gdynia  
Z Arką jednak trochę gorzej  
Prezent poszedł, hen nad morze

Jagiellonia Białystok  
Z Jagiellonią mecz był zły  
Czerwień, swojak 1:3

Piast Gliwice  
Z Piastem poszło całkiem nieźle  
I 3 punkty na wyjeździe

Zagłębie Lubin  
Trzy do ucha, piękna brama,  
Lubin pada na kolana

Podbeskidzie Bielsko-Biała  
Podbeskidzie młody klub  
Więc dostało łatwo w dziób

GKS Bełchatów  
Z Bełchatowem straszne męki  
0:0, Bogu dzięki

Pogoń Szczecin  
Gdyby Giza trafił w światło  
Śledziom by nie poszło gładko

Aluminium Konin  
Aluminium nie błyszczało  
Pół tuzina więc dostało

ŁKS Łódź  
W Łodzi race, fajerwerki  
Tylko punkcik z tej kolejki

Tłoki Gorzyce  
Tłoki 0, Pasy 3  
Dobry z końcem fragment gry

Szczakowianka Jaworzno  
Z Szczakowianką wielki mecz  
Lecz 3 punkty poszły precz

Było jeszcze punktów 6  
Lecz PZPN zabrał je  
By dokuczyć naszym Pasom  
Na pohybel tym złamasom

Apetyty rozbudzone  
Miejsce w szpicy wywalczone  
Zimą jeszcze się wzmocnimy  
Może awans wywalczymy

WIOSNA

Polar Wrocław  
Wynik wiosną powtórzony  
Polar znowu ukorzony

Stasiak - Kszo  
Stasiak? Kszo-ki? inne zwierzę  
Lecz Bojara to nie bierze

Ruch Chorzów  
Śrutwa strzelec "wyborowy"  
Wygrał remis dla Cracovii

Radomsko  
Dziewięć minut brazyliany  
I z Radomskiem wygrywamy

Arka Gdynia  
Choć przyjaciel to był z Gdyni  
Strata boli jak z obcymi

Jagiellonia Białystok  
Marny doping, marna gra  
Z Jagą mecz zapomnieć trza

Piast Gliwice  
Piastunek mało do końca dotrwało  
Dwóch wyszło wcześniej, grać już nie chciało

Zagłębie Lubin  
Porażka w Lubinie wynikła z pecha  
A dobra gra - żadna pociecha

Podbeskidzie Bielsko-Biała  
Z Bielskiem mecz w annałach będzie zapisany  
Z 0:2 na 3:2 wyciągamy

Bełchatów  
Węgrzyn, Bania i do spania  
Koniec Bełtów wygrywania!

Pogoń Szczecin  
Co to jest Żyro - skop? moje dziecko pyta  
Ja mu odpowiadam - z Bydgoszczy bandyta

Aluminium Konin  
Konin nie sprostął naszej drużynie  
Bo mamy Gizę i Super- Skrzynię

ŁKS Łódź  
Po przerwie z Łodzią, wreszcie biegają  
I cztery gole łatwo strzelają

Tłoki Gorzyce  
W Gorzycach Basterek uronił łzę  
Nie smuć się Marek - Pasy dalej w grze!

Szczakowianka Jaworzno  
8 do 1 , ja chyba śnie!  
Mamy baraże, Cracovia ole!!!

Mimo formy wahań  
Mimo fal krytyki  
Mimo Żyro starań  
Listkiewicza klik

Piękny to był sezon  
I nikt nic nie powie  
Profesora rezon  
Odrodził Cracovię

## **NASZA JESIEŃ, NASZA WIOSNA - POETYKA TAK RADOSNA SUPLEMENT**

A po barażach weny brakuje  
Pijany szczęściem, coś zacytuje:

I jest ta wiosna i są te czasy  
Cracovia nasza, nasza kochana  
Wróciła do ekstraklasy

Znów mistrzem będzie  
Puchar zdobędzie  
Drużyna nasza kochana  
**CRACOVIA KRAKÓW ZWANA!!!**



## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2004

Zagłębie

Wyśnić, wymarzyć nie byłem w stanie  
Za taki debiut, dzięki Ci Panie.

Górnik Łęczna

Braki w ograniu, trochę frajerstwa  
I nie zabrzmiała pasiasta fiesta.

Odra Wodzisław

Dwadzieścia lat bez ekstraklasy  
I kiedy powrót...przegrały Pasy

Legia Warszawa

Och jakaż piękna mogła być sprawa  
O mało legła Legia Warszawa

Górnik Zabrze

Lepsze w tej rundzie widziałem kąski  
Od teraz w bramce Cabaj vel Wąski

Lech Poznań

Leszek gościnny jak mało kto,  
Dla nas trzy punkty i Drumi show.

Groclin Grodzisk Wlkp.

Meczyk ten będę wspominał mile  
Jak nasi chłopcy ograli Mile!

Wisła Kraków

Mając przeciwko wrogą publikę  
W dziesięciu wstrzymali Telefonikę!

Polonia Warszawa

Prezesi ściskali się bardzo czule  
A Gizmo kiwał Czarne Koszule.

Katowice

Po Katowicach kac pozostanie  
Za taką grę - solidne lanie!

Wisła Płock

Naftowa kasa, szejkowski skład  
To wszystko mało, gdy Craxa gra!

Pogoń Szczecin

Ach jak smakuje szczeciński punkt  
Gryzienie trawy to w piłce grunt.

Amica Wronki  
I już po meczu z kuchniami przegranym  
Ja ciągle swoje: Cracovia to Pany!!!





## FRASZKI PIŁKARSKIE WIOSNA 2005

1. Jacek Wiśniewski

Tak się czasami łamie kariera,  
Jakżeś nie pupil swego trenera.

2. Michał Świstak

Jeździec bez głowy, ma sezon marny,  
Raz łapie czerwień, to znowu karny.

3. Piotr Giza

Jak ubrał trykot narodowy,  
Zaraz mu bąble poszły do głowy.

4. Arkadiusz Baran

Choć jeszcze nie jest to Makelele,  
To już czasami, nie brak mu wiele.

5. Piotr Bania

Jedną ma wspólną cechę z Ronaldo,  
Tak samo wolny, licząc per saldo.

6. Tomasz Moskała

Z jego posturą wielka kariera,  
Może go czekać - w roli dżokeja.

7. Marek Baster

Walczy zażarcie i nieźle biega,  
Więc do pomocy wstawiać go trzeba!

8. Krzysztof Radwański

Szczypta talentu i ciężka praca,  
I po nim widać, że się opłaca.

9. Marcin Dudziński

Na dzisiaj w składzie, ja go nie widzę,  
Mentalnie pozostał był w III lidze.

10. Kazimierz Węgrzyn

Jak skała stoi ten nasz obrońca,  
Tylko, że czasem stoi bez końca...

11. Łukasz Skrzyński

Ogromny postęp zrobił w dwa lata,  
Może pojedzie na Puchar Świata?

12. Marcin Cabaj

Łańcuch mu gruby szczęście przynosi?  
Gdy na wyżyny czasem się wznosi.

13. Karol Piątek  
Talent do piłki ma jak cholera,  
Lecz na boisku trema go zżera.

14. Paweł Drumlak  
Krwiaki, siniaki i naderwania,  
Więc często lekarz grać mu zabrania.

15. Łukasz Szczoczarz  
Coś się ten talent niezbyt rozwija,  
Klimat wiekiego miasta nie sprzyja?

16. Tomasz Wacek  
Zacisnął zęby, powiedział sobie:  
Trzeba poczekać, ważniejsze zdrowie!

17. Krzysztof Przytuła  
Mniej farby, kremów, balsamów, żelu!  
A więcej potu - będziesz u celu!

18. Paweł Sz wajdych  
Dziś Twój rodowód nie znaczy nic,  
Pokaż, żeś Pasiak i to nie pic.

19. Sławomir Olszewski  
Tak to już bywa w tym trudnym fachu,  
Że jak się mylisz, po Tobie brachu.

20. Paweł Nowak  
Biega ambitnie ten Pan nie-stary,  
Lecz talentom jego nie daje wiary.

21. Marcin Bojarski  
Dwa kółka z piłką to znak firmowy,  
Walczyć do końca, zawsze gotowy

22. Marek Ciłko  
Barwa obuwia, tak mi się zdaje,  
Nie tak istotna, ważniejszy grajek.

23. Witold Wawrzyczek  
Dobry instrument - sprawa kluczowa,  
Lecz trzeba umieć się wkomponować.

## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2005

Górnik Łęczna

Bo było grząsko, deszcz lał do końca,  
Pasy nie grają dobrze bez słońca.

Sparingi

O dwóch sparingach kiepskie wspomnienie  
Jeszcze mi dzisiaj skacze ciśnienie.

Legia Warszawa

Ten wynik śmiało nazywam cudem,  
Jan Paweł czuwał nad swoim klubem.

Odra Wodzisław

Mocniej uwierzę w trenerskie klocki,  
Jak nasi zaczną biegać jak Rocki.

Górnik Zabrze

Gra naszych w Zabrzu - po prostu groza,  
Był styl pasiasty - została proza.

Zagłębie Lubin

To nie powinno się było zdarzyć,  
I tu nie chodzi o grę piłkarzy.

Groclin Grodzisk Wlkp.

Solidny rywal i dobra trawa,  
To aż za nadto na chłopców Stawa.

Ten mecz miał jeszcze i drugie dno,  
Sędziego Małka kanciarski show.

Lech Poznań

Sama końcówka, minuta pierwsza,  
A w środku schemat, że szkoda wiersza.

Wisła Kraków

Kolejne Wielkie Derby Krakowa  
Wygrała....kibicowsko Cracovia.

Polonia Warszawa

Wygrany meczyk na sposób prosty  
Widocznie trener poczytał posty.

GKS Katowice

A kwintesencja tego spotkania  
Że się przebudził snajper Piotr Bania.

Wisła Płock

Miały być punkty, najgorzej remis,  
A został tylko obwisły penis.

Pogoń Szczecin

Choć serce trenera było bez formy,  
Nasi pobili w strzeleniu normy.

Amica Wronki.

Futbol okrutny opium dla mas,  
Szkoda, że teraz trafiło w nas.



## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2005

Korona

Forma piłkarzy to jakaś kpina  
I jeszcze scyzor nie lubi murzyna.

Amica

Kibiców na meczu nie było stonki,  
Kto by oglądał jakieś tam Wronki.

Górnik Zabrze

Hańba i dramat i dno totalne,  
I bzdury gadane piramidalne.

Legia

Tak blisko było tego sukcesu,  
Lecz nie dobili CWKS-u.

Łączna

Moskit użądlił w samej końcówce,  
Strzelając gola po pięknej główce.

Bełchatów

Bełty słabiotkie, lecz mecz zażarty,  
Na szczęście Wacek rozdawał karty.

Groclin

Groclin zapomniał, że jest w kryzysie,  
A Prof uderzył po pularysie.

Arka

Wynik był gorszy niż nasza gra  
Do końca walczyć było nam trza.

Odra

Plastik z wolnego strzelił genialnie,  
Chociaż on jeden pasi mentalnie.

Pogoń

Trzy punkty były w Moskita głowie  
I Papricana cała w żalobie.

Polonia

Smuteczek mały radość przysłonił  
Że punkty zdobyte są na ...Polonii.

Lech

Nasza głupota raczej niż pech  
W szczęśliwy sposób wygrał był Lech.

Wisła Płock  
Po tym sukcesie palma odbiła,  
I naszych w pychę zgubną wpędziła.

Derby  
Derby przegrane bolesna sprawa,  
A jeszcze bardziej naszych postawa.

Zagłębie  
Wąski w tym meczu zagrał fatalnie,  
Za to się "drukarsz" spisał genialnie.

Korona  
Mgła skryła stadion i mózg sędziego,  
Wąski dołożył farfocla swego.

Amica  
Jakże zacięte to widowisko,  
Taką Cracovię, kocham nad wszystko!



## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2006

Bankrut Zabrze  
Główka Plastika i refleks Wąskiego,  
Kiedyś ogramy Górnika Zabrskiego?

Z-właszcza O-ni M-ogą O-bić Kraków  
Cracovio walka, walka, walka,  
I bez wygranej zomowska rywalka.

TV-L  
Taktycznie słusznie, sportowo wstyd,  
Kłęski warszawskiej nie zmaże nic..

Sztygar Klęczna  
Ci najwierniejsi z za mokrej kraty,  
Patrzyć musieli na naszych straty.

Bełt-chatów  
Ian był krzyknął do Profesora,  
"Czas już Albina pogonić z dwora!"

Dyskopatia Grodzisk Wlkp.  
Mimo porażki nadzieja świta,  
Że na Kałuży nie zjedzie Kmita.

Olani-PROKOM Gdynia  
Z rękawa Biał-As przynosi skutki,  
Grę naszych znowu trawię bez wódki.

Ospa Wodzisław  
Świąteczny nastrój popsuły Pasy,  
Jeleń i Olsza, nasze cieniasy.

Ptacovia-Telenowela Szczecin  
Przy słupku "bania", gdy Bojar kopie,  
Za tę główeczkę, dzięki Ci chłopie.

Błotnista Murawa Warszawa.  
Niebo płakało nad Żoliborzem,  
Że już Polonii nic nie pomoże.

Fuzjonat Poznań  
Horror i thriller, lecz koniec dobry,  
Mecz z Lechem lepszy od każdej Kobry\*

Nafta-Drink Płock  
W meczu bez stawki lepsi rywale,  
Bo na wyjazdach nie gramy wcale.

Kasawkole Lubin.  
O widowisku tym prawda cała,  
Że z nas kibiców zrobiono wała.





## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2006

Legia Warszawa

Pasy uległy legii zamorskiej,  
Choć sędzia gwizdał na Łazienkowskiej.

\*\*\*

Odra Wodzisław

Spotkanie z Odrą tak się odbywa,  
Kto strzeli gola, mecz już wygrywa.

\*\*\*

Zagłębie Lubin

Frajerstwa definicja nadzwyczajnie prosta,  
3:1 prowadzić i 3:4 dostać.

\*\*\*

Lech Poznań

Fraszka za krótka na taki thriller  
Gizmo w Poznaniu teraz jest killer.

\*\*\*

Groclin Grodzisk Wielkopolski

Remis zdobyty w boju potwornym,  
Czyżby Baniowy wracał do formy?

\*\*\*

GKS Belchatów

Jeden karny, drugi karny,  
A tu tylko sędzia marny.

\*\*\*

ŁKS

Jakże skończyło się to okrutnie,  
Choć sprawiedliwie, to jednak smutnie.

\*\*\*

Górnik Zabrze

Klątwa egipska i z ZOMO chamy,  
Kiedy my wreszcie z Zabrzem wygramy?

\*\*\*

Arka Gdynia

Nie wygrać tego, to była sztuka,  
Prezes trenera nowego szuka.

\*\*\*

Wisła Płock

Punkty spisane i to się liczy,  
Historia naszych z gry nie rozliczy.

\*\*\*

Korona Kielce

Taktyki ofensywnej nie ma pozorów,  
Zza gardy podwójnej, lejemy Scyzorów.

\*\*\*

Wisła Kraków

Profesor Pawłow robił badania,  
Że też pominął psiny z Reymana.

\*\*\*

Pogoń Szczecin

Na śniegu padły kanarki Ptaka,  
Bramka Plastika nie była jaka.

\*\*\*

Górnik Łęczna

Skomentowania miałem tu cel,  
Lecz będzie lepiej, jak wcisnę "del".

\*\*\*

Widzew Łódź

Piękna i ciepła to była jesień,  
Wiosną Wam życzę tyleż uniesień



WikiPasy.pl  
fot. Armata

## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2007

Legia Warszawa  
I bramkarz Wąski wystarczy,  
Na TVN-u partaczy.

\*\*\*

Odra Wodzisław  
Gizmo raz strzelił, trzy cabajady,  
I Odra Naszym nie dała rady.

\*\*\*

Zagłębie Lubin  
Nie Chałbiński Pasy wkręcał,  
Tylko wredna influenza\*.

\*\*\*

Lech Poznań  
To nie Mikołaj? Ach co za pech!  
W prezencie punkty rozdaje Lech.

\*\*\*

Groclin Grodzisk Wielkopolski  
Grodzisk grodowi raczej nie leży,  
Ową tradycję zmienić należy.

\*\*\*

GKS Belchatów  
Zbyt pewni siebie przybyli z BOT-u,  
Nie unikając za to łomotu.

\*\*\*

ŁKS  
Z dołu do góry i z góry na dół,  
Gorzki dla Pasów ten łódzki padół.

\*\*\*

Górnik Zabrze  
I poprawiła się statystyka,  
Bo na rozkładzie mamy Górnika.

\*\*\*

Arka Gdynia  
Lech Cracovii, za to Pasy Arce,  
Takie to w Triadzie bywają harce.

\*\*\*

Wisła Płock  
Ajajajaj! Zawodzą Żydy,  
Nasi to grali chyba na niby.

\*\*\*

Korona Kielce  
Im lepszy stadion, tym lepsza gra,  
Hej Panie Profie, budować trza!

\*\*\*

Wisła Kraków  
Znowu nie poległ, tak to skomentuje,  
Ci co ich wierność...podobno "C"-chuje.

\*\*\*

Pogoń Szczecin

I płacze Szczecin, płacze Reymonta,  
Wisła za nami wreszcie się płąta.

\*\*\*

Górnik Łęczna

Choć mecz widziałem poprzez balaski,  
Za tyle bramek gromkie oklaski.

\*\*\*

Widzew Łódź

Dobrego sezonu koniec jeszcze lepszy,  
Żądam jako kibic, by tego nie spieprzyć.



## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2008/2009

Piast Gliwice - Cracovia 2:0  
Dzielnie walczył beniaminek,  
A my za to ani krzyne.

Cracovia - ŁKS 2:0  
Kręciłem nosem nieświadom faktu,  
Że jest świadkiem końca antraktu.

Lechia Gdańsk - Cracovia 2:0  
I się zaczęła norma straszliwa,  
By niemal zawsze bęcki obrywać.

Cracovia - GTS 1:1  
Byliśmy lepsi z radością powiem,  
Szkoda, że tylko w pierwszej połowie.

Ruch Chorzów - Cracovia 2:0  
Koszmarna passa pana Stefana,  
Dwie bramki w plecy znaczy przegrana.

Cracovia - Legia Warszawa 0:3  
Chociaż myślałem, że było dno,  
To mecz z Powiślem to jednak szok.

Śląsk Wrocław - Cracovia 1:1  
I gdy odhaczam następne lanie,  
To Pawce wyszło cudo zagranie.

Cracovia - Polonia Bytom 0:1  
Przegrać z Bytomiem to jednak sztuka,  
Hej Panie Prezes coacha nam szukaj!

Polonia Warszawa - Cracovia 1:1  
Nowa Polonia wiedzieć nie chciała,  
Jak to uprzednio baty zbierała.

Cracovia - Odra Wodzisław 0:0  
Wbrew statystyce remis bez bramek,  
Jest jednak plusik - odszedł Stefanek!

Jagiellonia Białystok - Cracovia 2:0  
I na Podlasiu mogło być lubo,  
Tyle, że Wąski przesadził grubo.

GKS Bełchatów - Cracovia 3:0  
Już całkiem dosyć ma tego grania,  
Ehh gdzie ten Węgrzyn, ehh gdzie ten Bania.

Cracovia - Arka Gdynia 0:0  
Z przyjaciółmi piwo, albo też balety,  
A mecze przyjaźni - do dupy niestety.

Górnik Zabrze - Cracovia 0:2  
Zaspokojona wreszcie wielka pokusa,  
By kompleks półwieczny posłać do lamusa.

Cracovia - Lech Poznań 0:1  
Chichot historii w śniegu i lodzie,  
Kibicodziałacz znowu jest w modzie.

Cracovia - Jagiellonia Białystok 2:0  
Już nie narzekam, jestem w zachwycie,  
Choć to początek walki o życie.

Arka Gdynia - Cracovia 2:1  
I wreszcie finisz, do wiosny narka,  
Na koniec tyłki skopała Arka.



## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2008/2009

Miały być tu treny lecz płakać nie pora,  
Niech złość nasza wzruszy omniprofesora.

Cracovia - Piast Gliwice 1:0  
Wystarczyła jedna silna głowa,  
By obraz meczu zawoalować.

ŁKS - Cracovia 4:3  
Napisać frajerzy, zniewaga za mała,  
My tracimy zdrowie, Wy dajecie ciała.

Cracovia - Lechia Gdańsk 3:1  
Tylko kwadrans z hakiem na dobrym poziomie,  
A po meczu "ahy" i brednie w tym tonie.

GTS - Cracovia 4:1  
Co im trenerze w przerwie mówiłeś,  
Że naszych graczy w pipki zmieniłeś?

Cracovia - Ruch 0:0  
Ktoś powie to sędzia, a ja się nie zgodzę,  
Raczej to napastnik o drewnianej nodze.

Legia - Cracovia 4:0  
Bez nadziei, honoru, pomysłu, ambicji,  
Oglądania wyjazdów żądam abolicji.

Cracovia- Śląsk Wrocław 1:1  
W tych słabych wynikach to nie ma przypadku,  
Pierwszy raz poważnie rozmyślam o spadku.

Polonia Bytom - Cracovia 1:0  
Łatwy rym bardzo, by jakoś szło,  
To wyraz krótki - po prostu DNO.

Cracovia - Polonia Warszawa 1:0  
Niby wygrywamy i są znowu szanse,  
Lecz jak na to patrzę to mam jednak anse.

Odra Wodzisław - Cracovia 2:1  
Nastawianie dupy aby nas cmoknęli,  
Musiało dać efekt, że w końcu kopnęli.

Cracovia - Bełchatów 1:0  
Punkty zaliczone, ale bomba tyka,  
Żeby ją rozbroić trza ograć Górnika.

Cracovia - Górnik Zabrze 0:0  
Mobilizacja, wielkie zadęcie,  
Miały być grzmoty, wyszło... pierdnięcie.

Lech Poznań - Cracovia 2:2  
Samiśmy sobie ten los zgotowali,  
Myśmy się prosili, inni wygrywali.





## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2009/2010

Śląsk - Cracovia

Przykra tu suma fatalnych zdarzeń,  
I nie ma punktów z przyjemnych wrażeń.

Cracovia - Lechia

Farsa się szybko stała dramatem,  
Wśród cienkich bolków - najcieńszy Płatek.

Śląsk - Cracovia 2:0

Pasiasty standard 2:0 w plecy,  
Ten trener to jest chyba dla hecy.

Cracovia - Lechia 2:6

Ach jakaż piękna ta katastrofa,  
Płatek ty łajzo! Spadaj, wynocha!

Legia - Cracovia 0:0

Paradoks chyba tak to się nazywa,  
Że nową miotłą jest stary wyga.

Cracovia - Lech 1:0

Internacjonal emerytowany,  
Przepuścił piłkę i Lech pokonany.

Korona - Cracovia 1:1

Cud bramka głową plus cabajada,  
Tak się to wszystko na remis składa.

Cracovia - Arka 1:1

Ja należę jednak do tych wywrotowców,  
Co wolą Cracovię niż "miny Arkowców".

Ruch - Cracovia 2:0

Trener macha ręką i bezradnie wzdycha,  
Bośmy na niebieskich nie zdobyli sztycha.

Jagiellonia - Cracovia 0:0

Jedna się rzecz dobra w tym meczu stała,  
Że znowu Cracovia coś uciulała.

Cracovia - Zagłębie Lubin 1:1

Coś jest na rzeczy Panie, Panowie,  
Czarni uwzięli się na Cracovię.

Cracovia - Polonia Bytom 1:2  
Jo sie Was kurde powoźnie pytom,  
Kiedy my w końcu ogramy Bytom?

Odra Wodzisław - Cracovia 1:0  
Stefan i Artur, a teraz Orest,  
Wybieram hokej, piłkę chromolę.

Cracovia - Bełchatów 0:1  
Mimo, że znowu bierzemy w łeb,  
Z tej mąki będzie niebawem chleb.

Polonia Warszawa - Cracovia 0:1  
A nad tym meczem to się rozczulę,  
Bardzo nas lubią Czarne Koszule.

Wisła - Cracovia 0:1  
Coś złego z kundlami?  
Już nie zawsze nad nami!

Cracovia - Piast 3:2  
Dziękuję bardzo Panie Oreście,  
Żeś Pan ogarnął bajzel ten wreszcie.

Cracovia - Śląsk 1:0  
Na Mikołaja nadeszła wiosna,  
Trwa nasza passa jakże radosna.

Lechia - Cracovia 1:0  
Taka porażka to nie afera,  
Zimą nam wyjdzie na plus w transferach



## FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2009/2010.

Cracovia - Legia 1:2

Przegrać mecz wygrany to niemała sztuka,  
Trener złotousty, Pan przyczyny szukaj.

Lech - Cracovia 3:1

Na pocieszenie bramka miesiąca,  
Błędów w obronie nie widać końca.

Cracovia - Korona 3:0

W tym meczu szczęście było za nami,  
Wszystko wpadało, nawet plecami!

Arka - Cracovia 2:0

Słabszy pobił słabego, w Gdyni nie sensacja,  
Tak się rozpoczyna nędzy kumulacja.

Cracovia - Ruch 1:4

Słaby stosunek płaca do praca?  
I biegać z Ruchem się nie opłaca?

Cracovia - Jagiellonia 0:1

Kogo po tym meczu ma pogryźć sumienie,  
Tego ja nie wskażę, reszta jest milczeniem.

Zagłębie - Cracovia 0:0

Wbrew formie, tabeli, także rozsądkowi,  
Dopisany punkcik został przy Cracovii.

Polonia Bytom - Cracovia 1:2

Pycha, chciwość jeszcze, nieumiarkowanie,  
Kara za te grzechy? W Bytomiu wygranie!

Cracovia - Odra 1:0

Na odrę zakaźną jedna medycyna,  
Wasiluk z karnego wirusy powstrzymał.

Bełchatów - Cracovia 3:0

Zamiast kropkę postawić znaleźli się w kropce,  
Ech głupiutkie te chłopcy niczym paciorkowce.

Cracovia - Polonia Warszawa 1:2

Ambivalentne uczucia biorę pod lupę,  
Gdyż największa z przyjaźni skopała nam dupę.

Cracovia - drużyna przyjezdna 1:1

"Dobić tą k.!" głośno skandowali,  
Trwało dosyć długo, lecz się doczekali.

*i jeszcze jedna*

Mistrzostwo Wisły? Ooo taaki penis!  
Bo dzisiaj mamy zwycięski remis!

Piast - Cracovia 0:1

I tak już trzymajcie, by każde kupczenie,  
Kończyło się z ligi szybciutkim spuszczeniem.

*A na koniec fraszka, która na szczęście nie jest aktualna, ale trzeba pamiętać, że już drugi sezon z rzędu bardzo niewiele brakowało...*

Jaki pan taki kram,  
Nie ma rogu, został cham.



# FELIETONY

---

## FELIETON O TRAWCE

Trochę po protekcji i po znajomości,  
Pojechałem sobie na Kałuży w gości,  
Wyobraźnię mając mocno podkreconą,  
Historią budowy w necie zamieszczoną.  
Las koparek, dźwigów, ciężarówek stada,  
Wszystko to opisać nawet nie wypada,  
Bo galerie świeże wszystko Wam pokażą,  
Za to się pochylę nad przyziemną sprawą.  
Ćwierćwiecze z okładem już mi odtrąbiono,  
Gdy na Ziemię Świętą mnie zaprowadzono,  
Jednak, zem w przeskokach przez płot niećwiczony,  
Kontakt mój z murawą - był ograniczony,  
Aż do czasów nowych tradycji i formy,  
Gdy ksiądz Surma święcił lud swój niepokorny,  
Na środku boiska, na wiosennej trawce,  
Od razu wiedziałem czemu schodzi Pawce,  
Przy podaniu, strzale, góry i doliny,  
Wąwozy i dolki, podłużne szczeliny,  
Żdźbła to przysłaniały i tak jeden z drugim,  
Pasiaczek z koszykiem wykładał jak długi.  
Nastał czas licencji, rządu Ekstraklasy,  
Zburzono zakole, trawkę za to w pasy,  
Równo przyszczyżoną, w środku z termoforem,  
Rozłożono przepiękną przed każdym sektorem,  
"Ochy", "Achy" wszędzie, że w lidze najlepsza,  
A ja znowu tylko po betonie dreptam.  
Przetarg rozstrzygnięty, wjeżdżają kopary.  
Myślałem, że zdejmą. Oj ja głupi, stary!  
Pójdzie na Wielicką, albo w ekscytacji,  
Zakupią Pasiaki drogą licytacji,  
Lecz spełzła na niczym ta na trawkę żądza,  
Sentyment tu przegrał z liczeniem pieniądza.  
I tak chodząc sobie po placu budowy,  
Myślę o pamiętce co mam ją już z głowy.  
Wtem pomiędzy grubym, zbrojeniowym drutem,  
Dostrzegam poletko i jakimż atutem,  
Są te znajomości co mnie tu przywiodły,  
W trymiga wycinam z tej zielonej koldry,  
Spory kawał darni i w takim sposobie,  
Kawałek El Paso...zachowam w ogrodzie.

## FELIETON LUDZIKI Z BETONU.

Dzisiaj wątek poboczny, powtórka z historii,  
Wracam myślą do meczu kiedy Lechia w glorii,  
Świętowała zwycięstwo – cierpi moja dusza,  
Lecz nie aspekt sportowy tutaj mnie porusza.

Co na trybunach wtedy mogliśmy zobaczyć,  
Historię, prawdę, fakty chciało przeinaczyć.  
Dzień grudniowy i bliskie kolejne wspomnienie,  
Kiedy Polskę dopadło stanu uwojnienie.  
Pozytywne wrażenie odniosłem z początkiem,  
Widząc choreografię z historycznym wątkiem,  
Strajki, Gdańsk, Solidarność proste skojarzenie,  
Patriotyzmu lekcja lecz jedno spojrzenie,  
Szybki powrót na Ziemię u mnie wywołało,  
Na ten widok paskudny krwią nagłą zalało,  
Na tym samym parkanie obok nekrologu,  
Chłopaka zabitego niewinnego Bogu,  
Betony zawiesiły z głupoty czy chluby,  
Barwy umiłowane generała Gruby,  
Prezesa GTS-u co strzelać z kaemu,  
Rozkazał do górników, pachółka systemu.

Historyk ze mnie żaden, ani socjolog też,  
I chociaż sobie mówię weź mózgownicę też,  
To jak doszło do zgody Lechii – GTS-u,  
Że Solidarność z ZOMO dobiły interesu,  
Dozgonną miłość ORMO BKS ślubuje.  
To jakaś schizofrenia, tego nie pojmuję,

Wzburzony byłem strasznie i coś mnie skusiło,  
Wbiłem na forum Lechii i nie było miło,  
To, że mnie objechali niczym burą sukę,  
Puściłbym pewnie płazem, za to inną sztukę,  
Budowlańcy zagrali, śmiać się czy też płakać?  
Bo krajanie Wałęsy co to musiał skakać,  
Objawili mi prawdę prosto z kundlej budy,  
Że Wiselka w tym czasie ponosiła trudy,  
Ciężkiej walki z komuną, ZOMO pogonienia,  
Dobrze, dosyć, wystarczy, koniec pitolenia.

Niech matolki w ciemnocie żyją po wsze czasy,  
Ważne prawdy świadectwo niechaj dają Pasy,  
Jak Lustgarten, Kałuża, Żur albo Wojtyła,  
By nam wyższość moralna z flagi się nie zmyła,  
A oficer z Wsi Czarnej oraz TW Beton,  
Mogą tylko zazdrościć...skończyłem felieton.

## FELIETON NOWOROCZNY

Napisał Naczelny z formą się nie pieścił,  
Że numer świąteczny potrzebuje treści,  
Bym coś może skrobnał, jakieś rymy dodał,  
Zsumowanie roku Pasiakom zapodał.

Zlecenie przyjęte, stawka ustalona,  
Ja siedzę w kronikach, piekli się zaś żona,  
Bo zamiast pomagać w przedświątecznym boju,  
Ja zarządzam ciszę by pisać w spokoju,  
Patrzę w kalendarium, szukam twórczej weny,  
Jak tu przylukrować by nie było ściemy,  
I po kilku chwilach impotencji twórczej,  
Dochodzę do wniosku: dosyć smutków kurczę!  
Pominę więc zatem Naszych przewag w lidze,  
Jakbym chciał rozstrząsać - święta Wam zohydzę,  
Za przykładem pójdę wybiórczej gazety,  
I wspominać będę tylko te podniety,  
Które mi spasują do tezy zadanej,  
Że jest wszystko "cacy", a my ciągle Pany.

A więc styczeń najpierw tylko miłe fakta,  
Pan prezydent Majchrowski podpisuje akta,  
Jak na Ziemi Świętej stadion nam zbuduje,  
Niech mi Bozia świadkiem – na niego głosuję,  
Co przypadkiem pierwszym będzie w mej rodzinie,  
Że się czerwonego z listy nie pominie.

W marcu 08 po sezonu przerwie,  
Krzyk radości wielki halę nam rozerwie,  
Bo po golach Kłyasa i Vlada Burila,  
Mistrz Polski w hokeju Wielkanoc umila.

*Tutaj konstatacja nieco osobista,  
Więcej pisać trzeba mi o hokeistach,  
Więc gdy na przedwiośniu Cracovia da rady,  
Autor nie popuści – pisze "Hokejady"*

W kwietniu dobre wieści – jest Stowarzyszenie,  
Ładuje w autobus młode pokolenie,  
I na mecz z Koroną narybek dowozi,  
Teraz to dzieciakom nieźle się powodzi,

*Tu uwaga jednak jakby metodyczna,  
By pasiasta młodzież stawiała się liczna,  
Niech ładuje w młynie pod okiem Świstaka,  
Nauka śpiewania – pożytek nie draka.*



Wiosna długa zimna i początek lata,  
Remont lodowiska, będzie bliżej świata,  
Także na Grzegórkach, bo już na Kałuży,  
Stadion w Intertoto gością nam służy,  
Wynik tych potyczek pominę milczeniem,  
W końcu dałem wcześniej mocne przyrzeczenie.

Ruszają rozgrywki, miłe zaskoczenie,  
Ktoś pomyślał wreszcie i jest przebudzenie,  
Już nie szpecą barwy te kwadraty białe,  
Bo my na Cracovii kochamy co stałe,  
I niech idą w diabły wszystkie nowomody,  
Między Pasiakami rzadki powód zgody.

Jesień gorsza wiosny, do tego brak słońca,  
W piłce jest pozytyw, bo dobiegła końca,  
Epoka przedziwna, z końcem nawet smutna,  
Moja zaś opinia nie jest tak okrutna,  
Jak to pisał Depesz w numerze zerowym,  
Bo nie zawsze jednak spuszczałyśmy głowy,  
Było czwarte miejsce i bez wstydu derby,  
Lecz dobrze, że odszedł, potrzeba mu przerwy.

Na finiszu rundy miało iść jak z płatka,  
Forma Naszych ciągle jest jak szkocka kratka,  
To wystarcza jednak przełomowej chwili,  
Byśmy się kompleksu Górnika pozbyli.  
*Statystycy wiedzą, ja tylko przypomnę,  
Że zwycięstwo w Zabrzu pierwsze, wiekopomne,  
Miało miejsce w lutym w ligowym pucharze,  
Runda była niezła, później się okaże.*

A na koniec tego rocznego przekroju,  
Miło nie zapomnieć o zwycięskim boju,  
Kopa lat minęła i już czas najwyższy,  
By sen o mistrzostwie na nowo się ziścił.  
Rodzino Pasiasta, tego więc Wam życzę,  
Z Nowym Rokiem w górę! Dobitnie zakrzyczę,  
Myśmy są najlepsi, My Naród Wybrany,  
Niech się ciałem stanie, że Cracovia Pany!

*P.S.*

*By się nie spełniły scenariusze czarne,  
I forsa Comarchu nie poszła na marne,  
Czas przemyśleć Bossie o co Ci w tym chodzi,  
Bo twe zarządzanie średnio dziś wychodzi,  
Byś nie był kolejnym przypadkiem w naturze,  
Co zaczynał z rogiem, a został o sznurze...*

## FELIETON ZAWSTYDZAJĄCY

Czegoś nie rozumiem, niech mnie ktoś oświeci,  
Bo inaczej muszę OBOP-owi zlecić,  
Ankiety, badania z socjologii tłumu,  
Bo mi to przekracza percepcję rozumu.

Zima występuje, miasto milionowe,  
Bieda nie tak liczna, PKB na głowę,  
Średnią kraju bije bez większych trudności,  
Na osiedlach nie brak całkiem twardych gości,  
Sport ze wszystkich w grodzie jest najbardziej męski,  
Tradycje rozgrywek dobijają setki,  
Sezon po sezonie Nasi z medalami,  
Dwa razy najlepsi między rywalami,  
Hala nasza ciągle na lepsze się zmienia,  
Beton, plastik, chromy nie jak niegdyś ziemia.  
Siąść można wygodnie jest z grilla kielbasa,  
Po sektorach dziewczę z hot-dogami hasa,  
Gorąca herbata, sklepik z pamiątkami,  
I nie ma kolejek między Toi-Toi'ami,  
Przejrzystość powietrza niczym w Lesie Wolskim,  
Palacze na zewnątrz – nowy standard polski,  
W składzie wielkie asy – Laszkiewicz, Mihalik,  
Spora liczba takich co w kadrze grywali,  
Nie da się zasypiać, jest adrenalina,  
Boks zamiast hokeja gdy ważna przyczyna,  
Dobre oświetlenie, rytmiczna muzyka,  
Jak barszcz tani bilet zalet nie zamyka...

Mogłoby się zdawać miodek i sielanka,  
Czemu więc ma służyć moja wyliczanka?  
Otóż drodzy Państwo, Pasiaczki, Pasiacy,  
Jest problem poważny – podaję na tacy,  
Łacińskojęzyczna jego proweniencja,  
Całkiem nam zawodzi na meczach FREKWENCJA.  
Siedem, osiem setek, maksymalnie tysiąc,  
Nigdy nie jest lepiej, chyba mógłbym przysiąc,  
Jeszcze na play-offach jest mobilizacja,  
Błysk złota przyciąga – reszta to frustracja,  
Biją nas w frekwencji miasteczka i wioski,  
Bo Państwo Kibice mają inne troski,  
Knajpa, serial, mecze w Canal plusie stale,  
Komu by się chciało iść na zimną halę,  
Lepiej w internecie muskuły napinać,  
I doczekać w kapciach aż skończy się zima.

Narodzie niewierny czego Ci potrzeba?!  
Porównując przeszłość to masz gwiazdkę z nieba,  
Więc nie traktuj Pasów równo z rozrywkami,  
Bo tylko w wspólnocie między Pasiakami,  
Świadełstwo przedstawiasz czym dla Cię Cracovia,  
Ruszaj tyłek z domu i nie żałuj zdrowia,  
Dopingując także zimną dyscyplinę,  
Poprawisz frekwencję jak weźmiesz rodzinę,  
A gdy ludność będzie przychodziła liczna,  
Atmosfera meczów nie będzie pikniczna,  
Doping wzmocni Naszych, a zmiażdży rywali,  
Niczym ta Carmina cośmy ją puszczały,  
W entuzjasmu czasie długo wymodlonym,  
Niechże znowu wróci! Felieton skończony.



## FELIETON REFLEKSYJNY

Kiedy z końcem zimy piłka się zaczyna,  
Hokej właśnie wtedy w napięciu nas trzyma,  
W najważniejszych meczach walczymy sezonu,  
Gromiąc przeciwników, nie znamy pardonu,  
By po raz kolejny Polska zobaczyła,  
Że hokej pasiasty to wiodąca siła.

*Tekst pisałem wcześniej i nie znam przyszłości*

*A priori założmy – nie braknie radości.*

Lecz nie blask medali u mnie powoduje,  
Że na Siedleckiego zawsze się melduje,  
Powód jest ku temu bardziej estetyczny,  
Uwielbiam nasz hokej, tak bardzo techniczny.  
Piotrowski, Drzewiecki i bracia z Jastrzębia,  
Dzięki Rohaczkowi wszystko się zazębia.  
Długo by wymieniać kto jest kim w tym sporcie,  
Lecz Josef Mihalik wisienką na torcie,  
Kto widział “szesnastkę” jak gra w głównej roli,  
Ten na pewno przyzna – Józka gra nie boli!  
Te zwody, podania, szybkość, przegląd pola,  
Kiedyś wprost z wznowienia pewnie strzeli gola!  
Na łyżwach się ślizga niczym Yamaguchi,  
Niech Was ręka boska by do Nitry wrócił!  
Gwiazda? – ktoś zapyta – może w naszej skali,  
Daj nam Boże jednak by tak wszyscy grali,  
I niech piękny hokej za tło nam posłuży,  
Wrażen estetycznych brak mi...na Kałuży,  
I to ta refleksja, o której w tytule,  
Gdy oglądam piłkę to mam zębów bóle.  
Po epoce pięknej już tylko wspomnienie,  
Z koszmaru Stefana wciąż trwa przebudzenie,  
Germanofil młody zastąpił starego,  
I gdzie tutaj szukać pierwiastka “ładnego”.  
Wciąż w przewadze walka i gryzienie trawy,  
Nie ma tutaj miejsca na z piłką zabawy,  
Powszechne kick-run'y, ciężka atletyka,  
Kopanie po czołach i publika znika!  
Strefa spadku blisko, kiedy coś się zmieni?!  
Lecz na szczęście Prezes sięgnął do kieszeni.  
Żadnych Canarinhos czy murzynków z Ghany,  
Za to jeden transfer bardzo pożądanym,  
Rasowy napadziór z instynktem killera,  
Teraz przeciwników będzie poniewierał.  
To jest właśnie dla nas światelko w tunelu,  
Aby podążając do swojego celu,  
Którym oczywiście będzie utrzymanie,  
Dać kibicom naszym ciut ładniejsze granie.

Niech technika współgra z taktyką rozsądku,  
Kondycja żelazna będzie na początku,  
Wykopów na ślepo niech nie będzie wcale,  
Kłus z Baranem w parze grają doskonale,  
Cabaj niech zapomnie co to "cabajady",  
A wtedy niewielu da se z nami rady,  
Niech nam rosną gwiazdy Sasiny, Ślusarze,  
Cała reszta naszych piękną grę pokaże,  
A powrócą tłumy przy takim grywaniu,  
Wróci atmosfera... nawet na wygnaniu.



## FELIETON PASZKWILIZUJĄCY

No i stało się kurcze co się stać musiało,  
Choć do końca los zwodził Szeligą, Moskałą,  
Lecz Wy wiele w sezonie robiliście czasem,  
Byśmy byli przez Polskę obśmianym pariasem.  
Gdzie baza finansowa fundamentem mocnym,  
“Krakówek” mimo wszystko czynnikiem pomocnym,  
Gdzie KIBICÓW PRAWDZIWYCH przychodzą tysiące,  
A współczesność z historią na codzien się płacze.

Pierwsze według starszeństwa należą się “dzięki”,  
Panu Wszechwiedzącemu, z którego poręki,  
I którego milionów myśmy zmartwychwstali,  
Gigant nie wziął na klatę, w gazetach się żali,  
Że arbitrzy, korupcja, układy i mafia,  
Lecz mu mądrość ludowa do głowy nie trafia,  
Ześ jak wszedł między wrony krakaj ich językiem,  
Bo jak wała pokażesz to tego wynikiem,  
Później wzrok sędziów słaby, ustawione mecze,  
Choćbyś Messiego kupił – spuszcza Cię człowiecze.

Drugi w kolejce zasług – “ulubieniec” wielu,  
Któremu Cham biblijny: “mój nauczycielu”  
Rzekłby bijąc pokłony gdyby się spotkali,  
Jak dotychczas nasz prezio w (...) sobie wali,  
Taki PR budując z zadęciem i hukiem,  
Że kto rozum ma jeszcze to szerokim łukiem,  
Klub Nasz będzie omijał stukając się w czoło,  
Nikt sensowny przyjść nie chce i nie jest wesoło.

Następny do wyróżnień – niby główny sprawca  
*Choć ciekawszy przypadek to ten wynalazca,*  
*Który kierowcę taczek posadził w Ferrari,*  
A Płatek drzwi nie zamknął iśmy pojechali,  
Gubiąc po drodze wszystko co z Pasów zostało,  
Auto zwane Cracovia szybko dojechało,  
Waląc w drzewo z napisem “spadek – degradacja”,  
Wiem, wiem, narzekam ciągle, lecz moja frustracja,  
Benzyną podlewana zachwytyami garstki,  
Co o naszych piłkarzach snują opowiastki,  
Niczym u Andersena słodkie aż do bólu,  
Tak to do Ciebie głównie “meksykański królu”  
No więc u zakończenia wylewam pomyje,  
Na żelowane głowy, opalone szyje,  
Naszych gwiazdek – pykaczy, bohaterów tłumu,  
Co im krwi zimnej brakło, może też rozumu,  
W momentach przełomowych, zdobyć punkt starczało,  
Dowieźć remis w Bytomiu, zabrakło tak mało,  
A Wy “mistrzowie świata” przecież grać umiecie,

Strzelać, walczyć, dryblować wie to każde dziecko,  
Mając miodem oblane życie swe codzienne,  
Grę prezentowaliście jak koszmary senne,  
Powodów tego stanu wymieniłem kilka,  
W Was zaś jeden widzę, wystarczyła chwilka,  
Nieuwagi w solarce cojones spalone,  
A potem na murawie dziewice spłoszone.

*Dla Marcina Cabaja wyjątek tu czynię,  
On jeden nas nie zawiódł w Płatka zbieraninie.*

Czas nadszedł puentę pisać lecz znowu o Chryste,  
Nic w futbolu krajowym nie jest oczywiste,  
Licencje, degradacje, sądy, arbitraże,  
Dokąd będziemy czekać? Kiedy się okaże,  
Na którym to poziomie grać nam przyjdzie pora,  
Mam ja jednak nadzieję, że do Profesora,  
Dotrże prawda okrutna, niech to wszyscy diabli,  
Że pod jego rządami – sportowośmy spadli.



## PRZESŁANIE

Do kraju owego gdzie opluć każdego,  
Kłamać i pomawiać też można bezkarnie,  
Z tęsknotą Panie – raczej u mnie marnie.  
A po dwóch miesiącach, które piekłem były,  
Gdy się dwa sezony na siebie złożyły,  
Jeden nie zaczęty, drugi nie skończony,  
Z huśtawką nastrojów serial pomyłony.  
Co prawda to prawda, że autoprodukcja,  
Żeśmy sami winni, wskazuje dedukcja,  
Grać, walczyć, wygrywać to najprostsza droga,  
Bo gdyś wielki, możny, to nie znajdziesz wroga,  
A cienkiego Bolka to wszyscy flekują,  
Karać, karać, karać, wciąż nas degradują.  
Emocje opadły i: O Jezu Chryste!  
Prawo zwyciężyło – toć nie oczywiste!  
A gdy nowy sezon wreszcie się zaczyna,  
Mojej wyliczanki jedna jest przyczyna.  
Na początek sprawcy: Gałuszki, Potoki,  
Gangsterek spod Łodzi i przyboczne ćwioki,  
ŁKS-u syny z serca i kieszeni,  
Szmugler i symulant co się graczem mieni,  
Czerwony Grzegorzek co podwoił gażę,  
Ćwierć setki tysięcy?! Śmiech nie apanaże!  
Tłusty Antek z Wisły sportu kocha duchy,  
Co się dotknie spieprzy – takie chodzą słuchy,  
Komisja Spraw Nagłych – wynalazek Laty,  
Mediacje i sądy – sraty i pierdaty,  
Kwiatkowski z Drzewieckim raban wkoło czyni,  
Dzielnie pomagała Żydów pogromczyni,  
Przekręcik Sportowy, Onet i Wybiórcza,  
Byle nam dokopać, kwitła praca twórcza,  
Gadzinówka łódzka – Express z obrazkami,  
Klaun Jaś Tomaszewski mistrz nad pajacami,  
Ostre bardzo pióra, chociaż tępe głowy,  
Sarzały, Opryszki – Dział? Nie, Gang Sportowy!  
Kołtoń, Ignasiewicz i różne Kordyle,  
Zatroskana Wisła – wyliczanki tyle.  
Po com was wypomniał zebranych na kupę?  
Zabrział pierwszy gwizdek – całujcie nas w dupę!



# PIOSENKI

---

## REQUIEM DLA SĄSIADKI

*na melodię „Płonie ognisko i szumią knieje.”*

Na Reymonta boisko zarasta  
Wielka Wisła wali się  
Już cierpliwość cinkciarza wygasa  
Kasperczaka zwolnić chce

Wyprzedaje swoje mega-gwiazdy  
By załatać budżetową dziurę  
Nie usłyszy więcej gwiazdy-jazdy  
Będzie w Pcimiu łożył na kulturę

I nie dla was splendory, puchary  
Pryśły wreszcie o potędze sny  
Nie pomogą żadne czary-mary  
Na Azorach skomlą psy.



## PASIASTA KOŁĘDA

Przybieżeli na Kałuży Pasiaki  
Dopingują, wyśpiewują bez draki.

Chwała na wysokości, chwała na wysokości  
A w sercu Cracovia!

Sam Jan Paweł nasze Pasy popiera  
Choć odległość z Watykanu doskwiera

Chwała na wysokości...

Pan Profesor tworzy wielką Cracovię  
A kibice piją jego dziś zdrowie

Chwała na wysokości...

Prezes Misior inicjował przemiany  
Więc go za to teraz wszyscy kochamy

Chwała na wysokości...

Nową jakość daje piłce Stawowy  
Za rok z hakiem, sukces w lidze bankowy

Chwała na wysokości...

A Piłkarze swoich fanów szanują  
Jeśli trzeba, dla nich płuca wypływają

Chwała na wysokości...

Loko - motyw jest klaskany wzorowo  
Na El - Paso, wiarę mamy morową

Chwała na wysokości...

Diabeł z gwiazdą na Cracovię nastaje  
Podtrzymuje milicyjne zwyczaje

Chwała na wysokości...

Lecz my Pasów szatanowi nie damy  
Zjednoczeni dla ich dobra śpiewamy:

Chwała na wysokości, chwała na wysokości  
A w sercu Cracovia!

## **13 - TEGO W SZCZECINIE**

*na melodię piosenki Katarzyny Sobczyk.*

Trzynastego - Pasy walczą zaciekle  
Trzynastego - Wszystkie śledzie są w piekle  
Trzynastego - Dziś na punkty jest pora  
Trzynastego - Dwustu ludzi na forum.  
Trzynastego - a ty kolego miałeś chipa, a nie pojechałeś na ten bardzo ważny mecz?!  
Trzynastego - Walka toczy się ostra  
Trzynastego - Co minutę klepie posta  
Trzynastego - Radio Kraków nadało  
Trzynastego - Bani bramek wciąż mało  
Dwudziestego - a ty kolego kogo zaprowadzisz na ostatni tej jesieni mecz?

## **W MIEŚCIE PRZEPIĘKNYM**

*na melodię „O małym rycerzu”*

W mieście przepięknym  
Którego nawet  
Straszna komuna nie zmoła  
Wstań, spojrzysz w koło  
Zaraz zrozumiesz  
W Krakowie rządzi Cracovia!!!

## **POWRÓCIMY WIERNI**

*na melodię „Czterej Pancerni”*

Na zawsze Cracovia  
Ojciec mówił mi  
Pamiętaj te słowa  
Cra-covia Pany!!!

Powrócimy wierni  
Na mistrza pazerni  
Nie zaszczeka pies!!!

Powrócimy wierni  
Na mistrza pazerni.

## MAM TAK SAMO JAK TY

*na melodię piosenki Czesława Niemena*

Mam tak samo jak Ty  
Serce swoje, a w nim,  
Najwspanialszy nasz Klub,  
Biało-czerwoni,  
KSC Cracovia Pany!

Wkrótce nadejdzie czas,  
Że na skrzydłach jak ptak,  
Polecimy co sił,  
Gdzie walczą Pasy,  
O najwyższe w piłce splendory!

Gdybyś ujrzeć chciał,  
Cracoviacki mit,  
Już dziś na stadion ze mną chodź,  
Zobaczysz jak Cracovia pięknie gra  
Pasiasty sen!

Mam tak samo jak Ty  
Serce swoje, a w nim,  
Najwspanialszy nasz Klub,  
Biało-czerwoni,  
KSC Cracovia Pany!

Gdybyś ujrzeć chciał,  
Cracoviacki mit,  
Już dziś na stadion ze mną chodź,  
Zobaczysz jak Cracovia pięknie gra  
Pasiasty sen!  
Zobaczysz jak Cracovia mistrza ma  
Pasiasty sen!  
Pasiasty sen!  
Pasiasty sen!



## STO LAT JUŻ MIJA

*na melodię „We are the Champions”*

Sto lat już mija, jak się zaczęła,  
Nasza historia, Pasów epopeja.  
Żyd, Anglik, Polak, stworzyli klub  
Co przetrwał najgorsze by święcić triumfy  
węc chwała dziś mu  
Wszyscy krzyczą: Pasy, Pasy, Pasy, Pasy

Ref:

Cracovia Kraków to My,  
Ci co nie zeszliby na psy,  
Dzięki Ci Tato, dziękuję za to  
Że jestem Pasiakiem, a nie Wiślakiem  
dziękuję Ci.

Dziś znów w elicie, Cracovia gra,  
Znowu na szczycie, wartość swą zna.  
Lecz gdy przegramy, co zdarza się,  
Barw nie zmienimy bo jeden na świecie  
jest KSC  
Wszyscy krzyczą: Pasy, Pasy, Pasy, Pasy

Ref:

Cracovia Kraków to My...

## CRACOVIA CZEK CI JA

Cracoviaczek jeden  
Złapał piesków siedem  
Jak one szczekały  
To ZOMO wzywały

Cracoviaczek ci ja  
Wziął na pieska kija  
A piesek ze strachu  
Uciekał po dachu

A Pasiaczka jedna  
Miała pieska z drewna  
Jak chciała żywego  
Na smycz! Gorawskiego.

## WÓDZ

*na melodię piosenki „Wódz” zespołu Trzeci Oddech Kaczuchy*

O pomoc wołali i pomysł sprzedali,  
Brandy, reklama, dosyć już hucp,  
Sponsoring, marketing, z radości skakali,  
Stadion zaryczał, Profesor Pan Wódz.

Dla nas awanse, wkrótce puchary!  
Transmisje, wywiady i cieszy się lud,  
Transfery, bajery, pasiaste sztandary,  
Stadion zaryczał, Profesor Pan Wódz.

Sława dla niego, igrzyska dla czerni,  
Wódz a za Wodzem wierni (x2)

ComArch, co kocha i jest mu bliskim  
Kocha pieniążki, bentem jeździ,  
Wiadomo zna się najlepiej na wszystkim,  
I znowu wywiad w kolejnej gazecie

On, sponsor, prezes, psycholog, właściciel  
Oni - w strumyczku sączącej się kaski.  
On technokrata, a nie marzyciel  
Profesor, oklaski, oklaski, oklaski.

Sława dla niego, igrzyska dla czerni,  
Wódz a za Wodzem wierni (x2)

On właśnie on, wyśpiewana laudacja,  
On - nowa jakość i nasza sprawa,  
On młodzież, to sport i edukacja,  
On nie Wielicka, bardziej Warszawa.

Cracovia, Cracovii, Cracovią, Cracovię,  
To netto i stadion, króliczek, rodzina,  
Lecz coś się zacięło i nastrój już pryska,  
Choć forsa ciężka to słabe igrzyska.

Sława dla niego, igrzyska dla czerni,  
Wódz a za Wodzem wierni(x2)

Pieniądze, pieniądze, pieniądze, czas nagli,  
Metody wodzowskie nadali nam diabli,  
Ta małość i pycha tak strasznie zabójcza,  
Upadek - prezencik od Wodza od Wujcia!

Kto winien? To jasne, że przecież nie on!  
On odkrył ten spisek wrednego układu,  
On z trudem wprowadza tu nowe standardy,  
A wszyscy wokół pijani od czadu.

Pytany co dalej nie mówi nic,  
Wódz a za wodzem pic!  
Pytany co dalej wariata struga,  
Wódz a za Wodzem - Kuba!!!





# WIERSZE

---

## **PIOTREK GIZA SUPERSTAR, TAK DLA POKRZEPIENIA SERC W ŚRODKU ZIMY**

Już 17 minut świeci na zegarze,  
A chociaż przewagę mają gospodarze,  
To żadnych sytuacji nie mieli napastnicy  
I ciągle 0:0 drażni nas z tablicy.

Tak trwałyby nadal bezładne wykopy,  
Lecz Gizmo wziął sprawę w swoje zdolne stopy,  
Rozpoczął był slalom na własnej połowie,  
Ciekawe, czy już wtedy, wszystko to miał w głowie?

Omija rywali, tak jak Tomba bramki,  
Od razu to widać, chłopak nie z łapanki!  
Kolejny Polonista został już ograny,  
A Piotrek wciąż przy piłce, coraz bliżej bramy.

Z pewnością by chętnie oddał futbolówkę,  
Na przykład Baniowenu, wprost na celną główkę,  
Ale sytuacja na to nie pozwala,  
Koledzy pilnowani dobrze przez rywala

Nic nie tracąc z rozpędu, wpada w karne pole,  
Chyba nie zapomniał, jak się strzela gole?  
Jeeeeessst !!! Leci ryk potężny prosto poprzez Błonia,  
Ja olśniony zamarłem, trzymam głowę w dłoniach.

Tak jesiennym wieczorem na Pasiastej Ziemi,  
Padła bramka roku, nikt tego nie zmieni,  
Czego jeszcze Giza w futbolu dokona?  
Może się objawił nowy Maradona?

## NAM STRZELAĆ NIE KAZANO

A kiedy piłkę wreszcie już dostanę  
Nieważne czy Giza jestem, czy Baranek  
Zrobię z piłką kółko, potem jeszcze drugie,  
Zagram ją też z klepki, bo to bardzo lubię.  
Potem przerzut na bok, albo też do tyłu  
Po co gnać do przodu, skoro w środku miło  
Jeszcze dwieście podań i czterysta zwodów  
Ja do Ciebie, Ty do mnie, powoli do przodu  
Już przeciwnik ustawił swe obronne szyki  
Ja już w myślach lecę, hen do Ameryki  
I dobiega do końca chwila braziliany  
Tak podając, dryblując, w karne już wbiegamy  
Może by tak strzelić, szatan podpowiada  
Lecz aniołek prostuje: Strzelać nie wypada!  
Trener wszakże ustalił taktykę przed meczem  
Wjechać w bramkę z piłką, masz grzeszny człowiecze!  
No więc dobra, w poprzek szybko ja zagrywam  
Lecz o zgrozo, co to?! piłkę przejął rywal!  
I tak w kółko i stale do ostatnich minut  
Byleby nie zmieniać pasiastego stylu.  
A jeśliby potem, grę naszą obśmiano  
Odpowiem krytykantom: Nam strzelać nie kazano!



## PSEUDOPOETYCKA FRUSTRACJA PO MECZU Z TŁOKAMI

Awans był w zasięgu ręki  
Mimo z Bielskiem strasznej męki  
Mimo słabej z Piastem gry  
Trza nam było punkty trzy

Ani z Porto, nie z Realem  
Ani Barcą, Arsenalem  
Z Pistonsami z małej wioski  
Gdzieś na skraju równin Polski

Nogi z waty! W mózgu woda!  
Nie ma bramek, co za szkoda!  
Punkty tracą konkurenci,  
Może Skrzynia gola wkręci?

Gdy do końca minut trzy  
Miś nadaje post tak zły  
Tłoki górą, co się dzieje?  
Cała liga z nas się śmieje

Śmiech w Szczecinie i Lubinie  
Wielkie Pasy legły w gminie

Lecz ten sezon się nie skończył  
Boss Stawowy, trener Jończyk  
Zróbcie coś, no taka mać!  
Tak nie można przecież grać!

Z Szczaxą wygrać, toż to cud?  
Modli się Pasiasty Lud  
I ja pacierz klepię szczerze  
Jestem Pasiak! W cuda wierzę!

## PISAĆ KAŻDY MOŻE...

Pisać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej,  
Ale tu o to chodzi, żeby pisaniem swoim nie szkodzić,  
Zabrać głos, moja potrzeba, inaczej nie pójdę do nieba.

Kocham różne tematy, napinki, pyskówki, dramaty,  
Szczególnie jak piesek się włączy, nie zejść do nocy już z łączy.  
Chcecie prawdy - to proszę, ja zaraz to w necie rozgłoszę,  
Że będę pisarzem sieciowym, zupełnie anonimowym.

Czuwam przy komputerze, chyba nikt mi go nie zabierze,  
Nawet modów złośliwych cięcia, nie zmniejszą mojego zadęcia,  
Chwalić to ja się nie muszę i tak Nobla ze Szwedów wyduszę.

Od dawna już wierzę w siebie, z dumy ogromnej się puszę,  
Że wszystko co napisałem , to miód dla innych na uszy,  
I myślę, że rzecz to prosta, w pamięci kibiców pozostać.

Choć czasem bazy nie kumam, ni chwili się nie zadumam,  
Ślem posty niemal bez przerwy, nie dbając o czyjeś nerwy,  
Licznika brak mnie tak boli, bo admin forum spitolił.

Chwalić to ja się nie muszę, mój tekst każdego poruszy,  
Celna riposta, uwaga, to moich przemyśleń przewaga,  
Jak siądę do klawiatury, to jestem ostoją kultury.

Czuwam przy komputerze, chyba nikt mi go nie zabierze,  
Nawet modów złośliwych cięcia, nie zmniejszą mojego zadęcia,  
Pozycja moja to sprawa, bo jestem kombatan z Sieprawia.

Dla pikników nie mam moresu, nie jestem kibic sukcesu,  
Kocham krwawe emoty, buźki i inne głupoty,  
Szczególnie, że ortografia, do głowy mojej nie trafia.

A jeśli dopisze mi zdrowie, to solo zbawię Cracovię,  
Bo zawsze moja jest racja, a forum potrzebna lustracja!  
A przeryty niech wróć do siebie...

## GDY JESTEŚ KIBICEM HOKEJA

Gdy jesień nadchodzi na hokej to pora,  
Gdy masz już dosyć telewizora,  
Gdy ważne są wtorki, niedziele i piątki,  
Gdy spamiętać próbujesz skład trzeciej piątki,  
Gdy prosto po pracy na meczyk wyruszasz,  
Gdy Cię zrządzenie żony nie rusza,  
Gdy piwne pod halą robisz zakupy,  
Gdy nogi Ci wchodzą ze stania do dupy,  
Gdy Ci z zimna odpada kichawa,  
Gdy Ci w patrzeniu siatka przeszkadza,  
Gdy się znowu rolba zepsuje,  
Gdy nie krzyczysz, że goście to ch...,  
Gdy między tercjami znajomych poszukasz,  
Gdy bluzgasz jak sędzia, to kanciarz i drukarz,  
Gdy za żurkiem kolejka cholernie jest długa,  
Gdy Cię wkurza ochrony obsługa,  
Gdy vlepek kolekcję zakupisz w sklepiku,  
Gdy w Toi - Toiu śmierdzącym robisz swe siku,  
Gdy forma drużyny nierówna jak drogi,  
Gdy na krążek się rzucasz, by wziąć go z podłogi,  
Gdy kibiców w tygodniu na meczach wciąż mniej,  
Gdy hasło nie działa, że hokej OK,  
Gdy słaby jest doping i gra jest kulawa,  
Gdy drażni Cię z krążkiem na lodzie ślizgawa,  
Gdy Naszym pary nie starcza do końca,  
Gdy myślisz jak słaby jest ten obrońca,  
Gdy Toruń jest lepszy i smutna to racja,  
Gdy w Oświęcimiu - kompromitacja,  
Gdy Żydek i spółka gardła zdzierają,  
Gdy Pasy w dogrywce znów przegrywają,  
Gdy Cracovia to Pany nie krzyczą barany,  
Gdy ludzie pierniczą, że mecz był sprzedany,  
Gdy psiarnia z wieczora na szalik Twój czyha,  
Gdy gwoździem zorana jest Twoja bryka,  
Gdy nieraz w sezonie Cię brała cholera,  
Gdy szansa w play-offach bliska jest zera.

To wszystko dla Ciebie normalna jest sprawa,  
Bo hokej dla Pasa to świetna zabawa,  
Niestraszna Ci zamieć, na jezdni breja,  
Ty ciągle chcesz krzyknąć: hej, heja, heja!!!

## FORUMOWICZ

Bładym świtem się obudzi,  
O ablucje się nie trudzi.  
Włos zmierzwiony, wzrok zamglony,  
Cicho by nie budzić żony,  
Komputer szybko odpala,  
Bo ciekawość go rozpala:  
Co na forum jest nowego,  
Czy sprzedali Wiśniewskiego,  
Co też Karvin tam namieszał,  
Czy się strona dalej wieszka?  
Po godzinie zaczytania,  
Czas do pracy go wygania.  
Choć to podróż niedaleka,  
Ani chwili on nie zwleka.  
Zaraz gdy wpadnie do biura,  
Szuka gdzie jest klawiatura.  
Już internet podłączony,  
Stos papierów odstawiony,  
Cracovia.krakow.pl,  
Taki ma na dzisiaj cel!  
Co tam sprzedaż, kontrakt, klient,  
On dla forum tylko żyje.  
Śledzi nowe wciąż tematy,  
Lekceważy pity, vaty.  
Nowy wątek ruszył Icek,  
W drzwiach mu drepce prezes-vice  
Więc poczeka biedaczyna,  
Przecież czyta Arkapina!  
Wziął wyciszył motorolę,  
Alochy, Crac'i, Karole,  
Hyde Park, hokej, Teraz Pasy,  
Oj nie zrobi dziś już kasy.  
Tak mu mija dzionek cały,  
Humor ma więc doskonały.  
Zje obiadek, włączy kompa,  
Trochę w sieci się popląta,  
Bool'y strefa, D.C. hub,  
A na koniec pójdzie spać

Tak po krótko opisałem,  
Co o szajbie tej wiedziałem.  
Stan pacjenta, ciężka sprawa,  
Nie pomoże mu strzykawa.  
Brak futbolu i hokeja,  
To psychikę mu rozkleja.

O kim wierszyk czy już kminisz?  
Toż to Pasiak w środku zimy.





## SATYRA NA NASZE TRANSFERY

Sprzedać, kupić , wypożyczyć,  
Ciepłą rączką kaskę zliczyć,  
Stawowemu wzmocnić skład,  
Mieć w puchary swój też wkład.

Lata, biega Pan Menago,  
Napastnika szuka żwawo,  
Szuka strzelca z całych sił,  
Byleby za darmo był.

Słowak, Niger, Paragwaje,  
Inne egzotyczne kraje,  
Pawlusiński, Chmiest, Moskała,  
Karuzela to niecała.

Ten za wolny, ten za mały,  
Ten za czarny, ten za biały,  
Ten to mógłby grać na flance  
Lecz nie grywał... w Proszowiance.

Przez boisko prze jak taran,  
Ale to nie Arek Baran.  
Choć czołowy to obrońca,  
Grzeje ławę, tak bez końca.

Albin wścieka się i sapie,  
On talenty tutaj łapie,  
Gwiazdek pełno ma w notesie,  
Błagam:"Pomóż mi Prezesie!"

Na to Prezes doń tak rzecze:  
"Weź uspokój się człowiecze,  
Ma pupilków bez dwóch zdań,  
Co by jednak mówić nań,

To wyniki ma Stawowy,  
Niepotrzebny skład mu nowy,  
Kazek, Bania - na nich liczy,  
W czerwcu zarząd go rozliczy!"

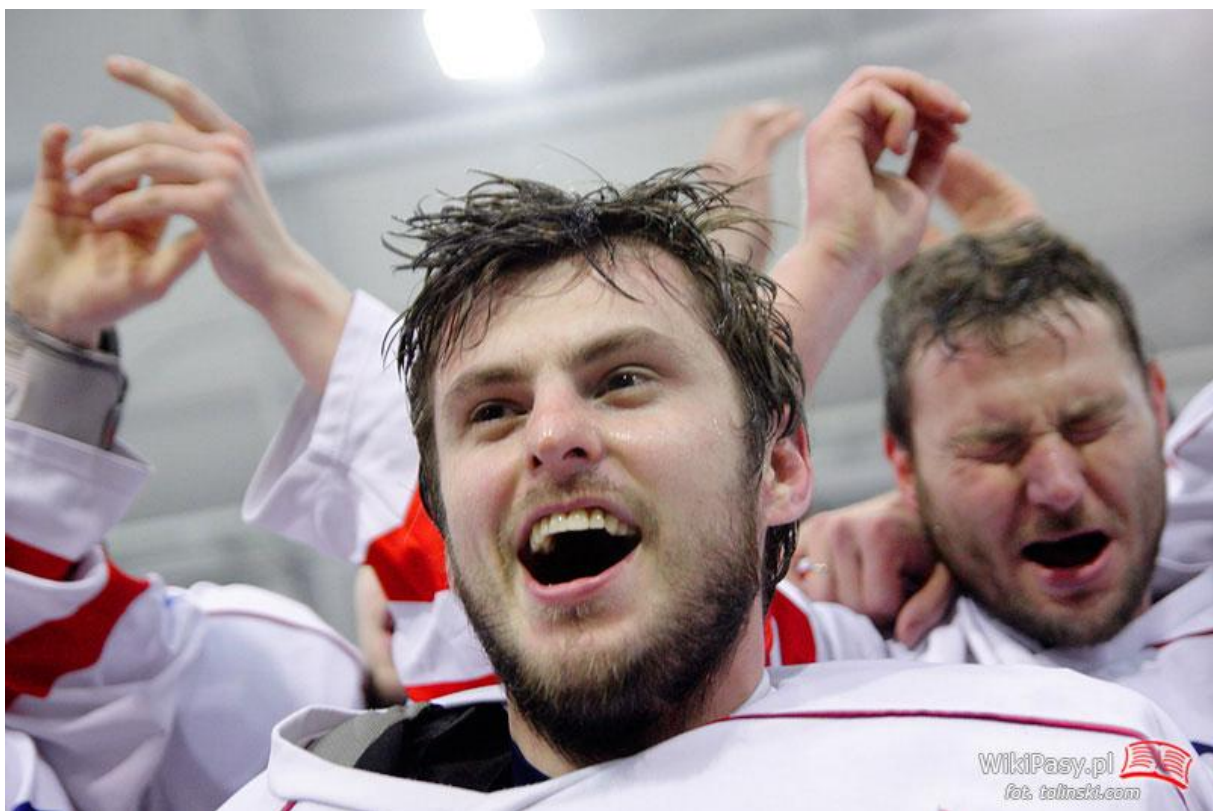
## RAFAŁ RADZISZEWSKI

To najjaśniejszy punkt jest drużyny,  
Z jego postawy właśnie przyczyny,  
Gramy w play-offach, gramy o podium,

W formie jest takiej jak niegdyś Kieca,  
Interwencjami doping roznieca,  
Niektórzy mówią, a prawda taka,  
Że ściąga czarami krążki do raka.

Refleks ma taki jak Billy Kid,  
Zrobił Podhalu trzykrotnie wstyd,  
Sam dwóch górali łatwo powstrzymał,  
Może zapewni też Naszym finał?

Drogi Radziku wielkie Ci dzięki,  
Choć dziś nie mogę ścisnąć twej ręki,  
Tych parę rymów stanowi dowód,  
Że kochać Ciebie jest mocny powód!



## ANTYDOPING

Nie jestem ultras, ni hools  
Tym bardziej ekumeniczny  
Zwykły kibic Cracovii  
Z wieku trochę pikniczny

I szalik na szyję zakładam  
I siadam na skraju młyna  
Tam w dole Cracovia walczy  
Nasza Kochana Drużyna

A zawodników ma tuzin  
Nie to nie żadna pomyłka  
Dwunasty wszakże to my  
Biało-czerwona rodzinka

Zawodnik ten, tak jak każdy  
Ma zwykłe formy wahania  
A jeden mankament techniczny  
Prawdziwy obraz przysławia

Ja wiem, że barwy pasiaste  
I wielka jest miłość doń  
Lecz ta okropna przyśpiewka  
O starej rajfurze zza Błoń

Purystą języka nie jestem  
I często zaklnę, nie powiem  
Lecz Wisła mi obojętna  
Gdy doping potrzebny Cracovii

Do Świętej Wojny nie było okazji  
Bo rywal nosa zadzierał  
Antydopingu eksplozje  
Większość rozgrzeszy na Derbach!!!

## WISŁA TO MIASTA HAŃBA

Wisła to miasta hańba  
Wisła to jest nasz wróg  
Wisły nie szanujemy  
Bo to ubecki klub.

Komuchom się zaprzędali  
Skalali barwy swe  
Historii nie da się zmienić  
Gwiazda czerwoną jest



## DOPINGOWAĆ KAŻDY MOŻE...

Dopingować każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej,  
Ale tu o to chodzi, po co na mecz przychodzisz,  
Temat poruszyć ten muszę, inaczej się uduszę.

Bilety drogi towar i później nie starcza na browar,  
Dlatego trzeba czasami - skakać nad drutami,  
A jak se złamię rękę, to klub wypłaci mi rentę.

Albo na k\*\*\*\*\* wjadę przez bramę i bluzgać nie przestanę,  
A sędziemu zasugeruję, że on zwyczajnym jest ch\*\*\*\*\*,  
Bo taki na meczach bon ton, kobiety i dzieci won!

Choć mecz to sprzętu nie pora, czasami pędzel zabiorę,  
I rzucę nim na boisko, będziem mieć widowisko,  
Odważny jestem szalenie, pokażą mnie w TVN-ie.

Kocham wulgarne piosenki i trąbek smutne dźwięki,  
Szczególnie jedna mnie wzrusza, gdy wiara z tekstem rusza,  
O starej kokocie zza Błoń i naszym stosunku doń.

Na piłce nie znam się wcale, lecz bawię się doskonale,  
Bo wódkę zawsze przemycę, przecież jestem lajtowym kibicem,  
Choć czasem mnie sponiewiera, łeb mocny mam jak cholera.

Gardelka zdzierać nie lubię, chyba, że mam już w czubie,  
Wtedy to daję znaki, by puścić slogan taki,  
Między fajerwerkami, Cracovio jazda z k\*\*\*\*\*!

A kiedy nasi nie grają, o nogi się przewracają,  
Pierwszy startuje z krytyką, dowalić tym zawodnikom,  
I wrzeszczę k\*\*\*\*\* mać, by Pasy zaczęły grać!

Wyjazdy kocham szalenie i bardzo to w nich cenie,  
Że mogę sobie pobrykać, na wrogich fotelikach,  
A jeśli pałą zaliczę, to trudno, takie jest życie.

A gdy o wynik mnie zapyta, szmatławy to łachmyta,  
Ja przecież nic nie widziałem, plecami do meczu stałem,  
Bo hools jestem prawdziwy, nie jakiś piknik fałszywy.

## **GDY JESTEŚ PASIASTYM MALKONTENTEM....**

Gdy Cię głód piłki z domu wygania,  
Gdy masz już dosyć na play'u grania,  
Gdy deszczyk poziomy leje bez przerwy,  
Gdy w ścisku pod bramą tracisz swe nerwy,  
Gdy Cię ochrona maca jak kurę,  
Gdy inni alkohol podają przez dziurę,  
Gdy w błocie do kolan brniesz jak amfibia,  
Gdy Krzysiek Przytuła okrutnie chybia,  
Gdy Ci złą dziurkę zrobili w karnecie,  
Gdy się publika pod daszkiem gniecie,  
Gdy stać wciąż musisz by widzieć spotkanie,  
Gdy obok się tłuką pijani dranie,  
Gdy doping nierówny, choć Świstak się stara,  
Gdy ciągle jest modna "...to k\*\*\*\* stara...",  
Gdy toy-toy'ów mało, a pęcherz wzywa,  
Gdy się spaliła nad grillem pokrywa,  
Gdy drżysz z przerażenia jak Piątek przy piłce,  
Gdy widzisz już gola po Naszych pomyłce,  
Gdy Baster za wolny, a Giza choruje,  
Gdy Wiśnię Stawowy, wciąż ignoruje,  
Gdy Tomek Moskała z setki nie trafia,  
Gdy się Wąskiemu kiksik przytrafia,  
Gdy trener stosuje nowe taktyki,  
Gdy dzięki temu szlag trafia wyniki,  
Gdy Kazek pułduje w ostatniej minucie,  
Gdy sucho masz tylko w co drugim bucie,  
Gdy żale swe słuszne na forum zamieścisz,  
Gdy Kordyl w "Wybiórczej" się z Klubem nie pieści,  
Gdy wszystko do dupy i chce się narzekać,  
Gdy dłużej na sukces, nie chcesz już czekać...

To puknij się w palnik i przemyśl tą rzecz,  
Gdzie były Pasy trzy lata wstecz?!

## I HAVE A DREAM

Myszę nad sprawą i z prawa i z lewa,  
Przymykam oczy, zaczynam ziewać,  
W marzenie senne nagle zapadam  
Że się sen ziści, chętnie zakładam.  
Koniec dekady, wiosenna plucha,  
A Święta Ziemia jest całkiem sucha,  
Dreny są warte wydanej sumy,  
Na mecz już wchodzą Pasiaków tłumy.  
Nikt ich nie maca i nie popycha,  
Bileter gestem szerokim wita,  
Lecz to właściwie nie jest bileter,  
Właśnie RMF nadał to w eter:  
Pasy sprzedały komplet karnetów  
20 tysięcy po pięćset zetów!  
( I tu dygresja ekonomiczna,  
Że warstwa średnia jest w Polsce liczna)  
Wszędzie jest czysto sucho i klasa,  
Grupa Oprawców po dachu hasa,  
Przygotowują superoprawę,  
Areny świata na dobrą sprawę!  
Siedzimy w młynie, sączymy browar,  
Nową przyśpiewkę Świstak zapodał,  
Z pomocą małą port-mikrofonu,  
On kontroluje doping stadionu.  
Carminę głośną słyhać do Rynku,  
CRACOVIA, PASY bez odpoczynku,  
Zdzierają gardła ludu tysiące,  
Już wyginęły jednostki klnące.  
Szwajdych na środku proporczyk wręcza,  
Gizmo tym samym, mu się odwdzięcza,  
To najślynniejszy polski stranieri,  
Dziś kapitanem jest rosso-nerich.  
Tak, tak pasiaści panowie, panie,  
To w Lidze Mistrzów rewanż-spotkanie.  
Trzy gole wbili nasi w Milanie,  
Dzisiaj dla Włochów, kolejne lanie.  
Wcześniej Cracovia z kwitkiem posłała,  
Real Barana i Chelsea Cabaja,  
Więc teraz gracze eksportowi,  
Chętnie powrócą na łono Cracovii.  
Nasi trenerzy - duet genialny,  
Kazimierz Węgrzyn, Mikulski Albin,  
Prostą taktyką chylą nam nieba,  
By zdobyć punkty, to strzelać trzeba!  
A w łoży Vipów, gość honorowy,  
Trener Anglików Sir... Wojciech Stawowy,  
A obok niego doświadcza sławę,  
Prezydent UEFA - to Misior Paweł.

Niestety nie ma dziś Profesora,  
Termin pucharów nie jego pora,  
Ostatnio taki zapracowany,  
Comarch podbija zachodnie Stany,  
Potęgą stał się w hardzie i sofcie,  
Schedę przejmuje po Microsofcie.  
Mecz się układa jak według planu,  
Nikt nie pokona naszego klanu!  
Kibice klaszczą obcym i swoim,  
Nikt tu nikogo teraz nie gnoi,  
Piwo się leje, a w młynie spokój,  
Bo 200 kamer ma nas na oku.  
Lecz nagle, co jest?! no co ja słyszę?!  
Śpiewają głośno nasi kibice,  
Że Wisła też, że Wisła też,  
Przyjacielem.....  
I w tym momencie się obudziłem,  
Chyba za dużo wczoraj wypięłem!!!





## TWOJA CRACOVIA

I zabrzmiał już ostatni gwizdek,  
Sędzia Najwyższy zakończył spotkanie,  
Dobiegła końca Twoja trenerska kariera,  
Przeszedłeś na zasłużoną niebieską emeryturę.

I nie będziesz już z ławki nas upominał,  
Nie usłyszymy kolejnych wskazówek taktycznych,  
Nie podzielisz z nami radości po wygranej,  
Nie otoczysz nas ojcowskim ramieniem po porażce.

I kto przygotuje nas na następne sezony?  
Kto nauczy nas szacunku dla przeciwnika?  
Kto wpoi w nas wiarę w ostateczne zwycięstwo?  
Tatusiu Święty!!! Twoja Cracovia została sama...



## ŻYD, GUMIOR I PIESEK

Żyd, Gumior i Piesek w jednym żyli domu,  
Nienawidzili się jawnie, rzadziej po kryjomu.  
Domem tym był Kraków - piękna okolica,  
Najważniejsze miasto, chociaż nie stolica.  
Żyd w rodzinie najstarszy, w tradycje bogaty,  
Umiłował Cracovię i jej los garbaty.  
Gumior bez koneksji stołeczno-królewskich,  
Wiernie stał przy barwach błękitno-niebieskich.  
Piesek z nich najsilniejszy, w czepku urodzony  
Całe swoje życie w gwiazdę zapatrzony.  
Nienawiść i pogarda tak kwitły latami,  
Umacniane pracowicie durnymi vlepkami,  
Wulgarnymi napisami, przez głupie piosenki,  
Rasistowskimi flagami i w necie napinki.  
Krojenie szalików i zwykłe łomoty,  
Oznaką były męstwa, nie skrajnej głupoty!  
Po Quake'u i Polsacie krwawego przedszkola,  
W mig młodzież zamieniła pięści na bejsbola.  
Noże, piły, łańcuchy i inne kastety,  
Normą w grodzie Kraka stały się niestety.  
Żyd, Gumior i Piesek w mediach przedstawiani,  
Jak najgorsi z najgorszych, między zwierzętami.  
Krew tryskała obficie, padały ofiary,  
Nic nie wskazywało na przelanie czary.  
Wtem cud stał się prawdziwy, wcale nie mniemany,  
Duch Pojednania spadł między Ziemiany.  
Śmierć Wielkiego z Wielkich otwarła umysły,  
By odrzucić przemoc, żeby waśnie przysły.  
Żyd, Gumior i Piesek przyszli na Kałuży,  
By zakończyć wojnę, co się wszystkim dłuży.  
Choć nie padli w ramiona, dłonie se podali,  
A na znak pokoju - szale swe związali.  
Po mszy na stadionie, to już inni ludzie,  
Pasiak, Hutnik i Wiślak mówią w pewnym trudzie:  
"Kochać się nie musimy, tego nikt nie czeka,  
Wystarczy szacunek drugiego człowieka".  
Czy to będzie trwałe? Rzecz nieoczywista,  
Wierszyk ten Wam zrymował Pasiak Optymista.

## CRACOVIA TO MY

Cracovia Wojtyła, Kałuża, Steblecki,  
Cracovia Filipiak, Marchewczyk, Turecki,  
Cracovia to KS, Cracovia to spółka,  
Cracovia kibiców najwyższa półka,  
Cracovia Misior, Madeja, Stawowy,  
Cracovia to przepis na doping gotowy,  
Cracovia to fany, oprawy, szaliki,  
Cracovia to różne w przeszłości wyniki,  
Cracovia to hymny, pieśni, klaskanie,  
Cracovia w tradycji to wierne trwanie,  
Cracovia święcenie pokarmów na płycie,  
Cracovia dla wielu, to całe życie,  
Cracovia to pierwsze są gole w roku,  
Cracovia na świecie, na każdym kroku,  
Cracovia to barwy są biało-czerwone,  
Cracovia to myśli co w Pasy złożone,  
Cracovia Kowalski, Kalita, Parpan  
Cracovia Lustgarten, Łazarski, Radwan,  
Cracovia Ciesielski, Mróz, Migacz,  
Cracovia postaci wielkich to liga,  
Cracovia to strony pasiaste na necie,  
Cracovia to piłki nad Wisłą stulecie,  
Cracovia wspomnienie - Milan, Barcelona,  
Cracovia przyjaźń - Lech, Arka, Polonia,  
Cracovia medale, puchary i sława,  
Cracovia to Kraków, nie jakaś Warszawa,  
Cracovia piłkarze i hokeiści,  
Cracovia kolarze, szachy, rugbyści,  
Cracovia to brzdące pod blokiem grające,  
Cracovia to panny za krążkiem goniące,  
Cracovia to Ziemia co Świętą jest zwana,  
Cracovia od dziecka tak ukochana,  
Cracovia to Tato, co wziął Cię na mecz,  
Cracovia zgryzoty, co poszły już precz,  
Cracovia to plany, marzenia, sny,  
Cracovia to także ja i Ty.

## LIST OTWARTY DO PANA TRENERA STAWOWEGO

Od zawsze Pana broniłem,  
I szczerze podziwiałem,  
W uporze Pana oślim,  
Konsekwencji zaś szukałem.

I wdzięczny jestem ogromnie,  
A piszę to przytomnie,  
Za dwa awanse z rzędu,  
Plus wiele happy-endów.

Za to, że media piały,  
Cracovię wychwalały,  
Bo dla pasiastej duszy,  
Prawdziwy to miód na uszy.

Lecz na każdego człeka,  
Pułapka jedna czeka,  
Gdy sukces jest zbyt duży,  
Rozsądkowi to nie służy.

Soda uderza do głowy,  
I przepis na klęskę gotowy,  
Mniemanie o nieomyślności,  
Miesza się z manią wielkości.

I Pana to dostało,  
Przykładów wiosną niemało,  
Gdy świetnie grającą drużynę,  
Zmieniłeś Pan w ruinę.

Bo przecież to wbrew logice,  
Potrójną wystawiać szpice,  
Gdy napastników się nie ma,  
Choinką granie - to ściema!

Bo oprócz zabójczej taktyki,  
Co psuje Panu wyniki,  
Jest jeszcze i druga sprawa,  
Kto grywa w kadrze u "Stawa"?

Bo z Pana to taki Murinho,  
Jak z Pawła Nowaka Robinho,  
Więc gdy materiał toporny,  
To prościej poszukaj Pan formy!

"Tu Houston Apollo trzymaście!"  
Wy dłużej głowy nie traćcie,  
Ja wnoszę o powrót znad chmur,  
I dosyć taktycznych tych bzdur!

Niech Nasi do przodu coś grają,  
I wreszcie na bramkę strzelają,  
A kaganek futbolu oświaty,  
Zostawmy mądrzejszym, bogatym.

I choć mną trzęsie straszna cholera,  
Ja dalej wierzę w Pana Trenera!  
A, że żółć tak leję bez przerwy,  
No sorry...przegrałeś Pan derby!



## PASZKWILE

Wiem, na tym forum, jest opcji pare,  
Jedni z nostalgią chwalą co stare,  
Drudzy sukcesem są zachłyśnięci,  
Słowo "krytyka" im uszło z pamięci.

A jam jest klient i płacę niemało,  
Aby pod daszkiem schronić swe ciało,  
A jeśli bulę, to także żądam,  
By widowisko, które oglądam  
W części, choć trochę przypominało,  
Jak się na Pasach kiedyś grywało.

Barwy! Ambicja! Profesjonalizm!  
A teraz kasa i minimalizm!

Czara goryczy się przepełniła,  
Gdy na sparingu udowodniła,  
Nasza Drużyna i W. Stawowy,  
Że potracili już całkiem głowy!

Dlatego pisać tutaj to muszę,  
Może choć trochę winnych poruszę,  
A ta krytyka doda im zdrowia,  
I zrozumieją, czym jest Cracovia.

Oj Bania, Bania  
Już dość twego po trawie truchtania,  
A brzuch opasły, to dla Pauliny?  
Bo z nas kibiców, to chyba kpiny?  
I Ty nie tankuj już u Wiślaków,  
Bo się doczekasz pod okiem znaku,  
Tyca to facio co nie żartuje,  
Jak będzie trzeba, Cię zmotywuje!

Moskała Tomasz -  
Mnie nie przekonasz!  
Choć biega, wywraca się i drybluje,  
Golami dla Pasów to nie skutkuje.  
Za to po Derbach, gdy grał do dupy,  
Z uśmiechem w Ikei robił zakupy,  
Wniosek jest jeden, to prawie pewnik,  
Nie ma Pasiaka, bo jest najemnik!

A panu Pawce to ja dziękuję,  
Że tak wspaniale się prezentuje,  
W wywiadzie z Crac'iem, rzecz oczywista,  
A nie po lewej stronie boiska.

To elokwencji szermierz czołowy,  
Taki to produkt, made in Stawowy  
"Byliśmy lepsi" - szczerze powiedział,  
Szkoda, że Górnik o tym nie wiedział.

Łukasz "Szczota"

Tyś jeszcze talent, czy już miernota?  
Ciepłą se niszę znalazł na ławie,  
Po co się brudzić na mokrej trawie?  
Gdy kasa spada jak manna z nieba,  
Specjalnie pocić się nie potrzeba.  
Bo pot zabójczy jest dla fryzury,  
Dbanie o formę? To jakieś bzdury!  
A po anginie przywróci zdrowie,  
Wyścig cliówką po Kurdwanowie!

Gizmo Ty gwiazdka nasza jedyna,  
Ja twe oskary teraz przeklinam,  
I twój debiucik w reprezentacji,  
Gorzkiej mam teraz dość satysfakcji.  
Bo od początku miałem obawy,  
Że nie pojmujesz powagi sprawy,  
Jak łatwo talent zmienić na drobne,  
Gdy uderzają sodowe bąble.

Cabaj na szyi z złotym łańcuchem,  
Wziął był opuścił Cracovię duchem.  
On już w marzeniach Dudka pokonał,  
W kadrze Janasa zadebiutował.  
Tak się więc Wąski strasznie rozmarzył,  
Że potem nawet nie zauważył,  
Jak mu amator z okolic Pcimia,  
Piłkę za kołnierz, wrzucać zaczyna!

A nad trenerem to się zlituję,  
Choć zaufanie doń fermentuje,  
Ja już pisałem, że taktyk marny,  
Że zakochany w sobie jak narcyz,  
I, że też żadnym jest fizjologiem,  
Chociaż mentalnym to On jest bogiem.  
Więc pisząc prosto innymi słowy,  
Jedno co dziś mi wpada do głowy:  
"Kończ Waść, wstydu oszczędź!"

## MOŻESZ NAZWAĆ MNIE ŻYDEM

Możesz nazwać mnie Żydem,  
Nie jest to dla mnie wstydem.  
Możesz warczeć, że jestem semitą,  
Ale to nie czyni mnie bandytą.  
Możesz skamleć, że jestem konfidentem,  
Ale to Ty byłeś ubeckim agentem.  
Psie niewierny, błysk twoich medali,  
Nie wystarcza, rodowód Cię pali.  
I nie wyliczaj mi w procentach polskości,  
Boś sam od czerwonych, łykał tłuste kości.  
Lecz nadchodzi dzień piękny, czuję, że to blisko,  
Zmienisz kundlu zapchlony, salon w przytulisko.  
Więc dalej pieseczku, śmiało Nas wyzywaj,  
Bo Temida nierychła, ale sprawiedliwa!





## SŁOWO NA SOBOTĘ

Szczerze mówiąc...mam to w d...  
Kto na forum komu ciupie,  
Kto na taczkach se wyjedzie,  
Kto wuefu uczyć będzie.

Kto zaś w bistro ścierwo daje,  
Kto kontuzje swe udaje,  
Kto w night-clubach noce spędza,  
Jaka u piłkarzy nędza.

Kto jest klakier, a kto menda,  
Kto z Reymonta się przyszwędał,  
Ile komu ścięto z premii,  
Że rodzice oburzeni.

Kto kibiców ma pogodzić,  
I jak wszystkim im dogodzić,  
Generalnie, mi to lata  
BO TO NIE JEST KONIEC ŚWIATA!!!

Pasy wiele wycierpiały,  
Soc-komunę przetrzymały,  
Przetrzymają nasze kwasy,  
I Tabisza, "Teraz Pasy".

Więc jak jeden Węgier głosi,  
Takie hasło, aż się prosi:

Dystans, lajcik, będzie cool,  
Dosyć już na forum bzdur.

Zamiast w wojnach tracić zdrowie,  
Na Kałuży! Za Cracovię!



## MGŁA

Nie Korona, ani pech,  
Ani Wisła, ani Lech,  
Ani Chelsea, Barcelona,  
Piechna tego, nie dokonał.

Nie murawa i nie meszki,  
Ani kanty pana Reszki,  
Nie ochrona, nie kibice,  
Ani legła ze stolicy.

Nie Plus Canal, nie Szpakowski,  
Nie farfoclem bramkarz Wąski,  
Nie drewniani dwaj stoperzy,  
Co im opieprz się należy.

Nie treneiro z wielkim wąsem,  
Po porażkach oblan pąsem,  
Nawet to nie Piotrek B.  
Co mu biegać nie chce się.

Wszystkie te potworne klęski,  
Nie sprawiły, że zwycięski,  
Mecz, przegrany został z hukiem,  
Tu przyczyny innej szukam.

Toż to skutek pogodowy,  
Mgła co spadła nam na głowy,  
A przez sine par warkocze,  
Bielmem skryła Małka oczy.

I tak sędzia w pierwszej lidze,  
Mógł zakrzyknąć: "Ciemność widzę!"  
Inną ciemność ja dostrzegam,  
Bo o inny mrok tu biega,

Mrok korupcji i głupoty  
Co był dotknął te miernoty,  
Co u żłoba związku siedzą,  
Słowa prawdy nie powiedzą,

Że ekipa "Listkoludzi",  
Cały czas się mocno trzodzi,  
By ta gra umiłowana,  
W grób została zakopana!!!

## KIEDY RZUCĄ SIĘ NA TWÓJ KLUB

Kiedy rzuca się na twój klub,  
Ten, który kochasz - Cracovię,  
Gdy niepotrzebny pada trup,  
Kiedy kalumnii wokół mrowie,

Gdy przestępcą Cię nazwał ubek,  
A media wyją : mordercy!  
Ty nie wierz w naszą zgubę,  
Na Pasy komunizm nie starczył.

Są w nas poważne słabości,  
I zło się nam czepia do barw,  
Lecz w sercach nie braknie miłości,  
By bronić najdroższy nasz skarb.

Dlatego rąk nie opuszczaj kolego,  
Zjednoczyć się teraz jest czas,  
Stań za płotem od Kraszewskiego,  
Bo nie ma Cracovii bez nas.



## JĄTRZYĆ KAŻDY MOŻE

Jątrzyć każdy może trochę lepiej lub trochę gorzej,  
Ale tu o to chodzi, jak by Wielickiej zaszkodzić,  
Wygryźć imperatora, najwyższa na to już pora.

Zbyszki, Baški, Jerzyki i starej daty pierniki,  
"Wolna" trybuna tu czeka, będę klaskał z daleka,  
Bo nasza idea prosta, sponsora trzeba zachłostać.

Z pożytecznych idiotów, zawsze znajdzie się który,  
By pisać na necie, po mojej linii swe bzdury,  
A jeśli ich nie stanie, sam wykonam to zadanie.

Bo manipulacji mistrzem, to jestem nad mistrzami,  
Wybiórcza przy mnie to bedka, tak mówiąc między nami,  
A gdy o prawdę ktoś zagada, ja nie odpowiadam.

Byli prezes i trener, to dla mnie ikony klubu,  
Co dzień do szafy magicznej, śpiewam im "łubu-dubu",  
Tamtej Cracovii już nie ma, dla kibiców ta ściema.

Kocham też piłkarzy, szczególnie z Miechowskiej Wyżyny,  
Co sobie strajkowali, nie patrząc na los drużyny,  
Rozwalacką robotą, zawsze się zajmę z ochotą.

Protector mój bardzo wielki, w wojenkach zaprawiony,  
Ciężko na to pracuje, by być na listę wstawionym,  
A jak się dorwie złoza, nastanie dla mnie pogoda.

Z łezką w oku wspominam, trzeciej ligi czasy,  
Gdy kasę się robiło, chodząc przypadkiem na Pasy,  
Lecz przyszedł kapitalista i bańka z forszą przysła.

Więc w trudzie nie ustane, dopóki starczy zdrowia,  
Szkodzić będę do końca, bo tylko moja Cracovia,  
Dość tego folwarku, prawdziwy KS jest w parku.

## HORROR PRZYJAŹNI

Już 70-tka świeci na zegarze,  
I chociaż łomot dostają gospodarze,  
To Kibic Pasiasty nie zaznał spokoju,  
Szczególnie, że nasi już ustają w boju.  
Raz za razem piłka wpada w nasze pole,  
Wkrótce się posypią dla Lechitów gole,  
Wąski jak zaklęty do linii przyrasta,  
Każdy kto to widzi chciałby się pochlastać.  
Wiśnia z Wackiem razem podwajają krycie,  
Lecz sprytny przeciwnik zagrał znakomicie,  
Jest dośrodkowanie i strzał celny pada,  
Nic już nie pomogła późna cabajada.  
Łydki naszych drgają, pochylone głowy,  
A tu jeszcze kwadrans do końca połowy,  
Wrzutka z prawej, lewej, prostopadła piłą,  
Sytuacja dawno przestała być miłą.  
Bach, bach, w kilka minut Lech strzela dwa gole,  
Nawet święty rzekłby k..., ja pier...,  
Ja już chcę wychodzić, ktoś mnie powstrzymuje,  
Fąfel blisko pola Lechitę fauluje,  
Zagryzamy wargi, graniczne ciśnienie,  
Horror to za mało na to przedstawienie,  
Reiss dośrodkowuje, Zakrzewski główkuje,  
Piłka w naszej bramce czwarty raz ląduje.  
Nie! Nie! Nie! Nie mogę, płaczu jestem blisko,  
Jakże to okrutne dla nas widowisko.  
Publika w amoku, Poznań już świętuje,  
Nagle coś liniowy z boku pokazuje,  
Podbiega arbiter, szybkie konsultacje,  
Spalony, spalony! Cóż za fluktuacje!  
Piętnaście tysięcy Kolejorza fanów,  
Chce rozszarpać teraz tych z Miodowej panów,  
Ale mecz się toczy, nasi oddech łapią,  
Kiedy koniec wreszcie? Pasiaki się trapią,  
Remis, remis Panie! Wierny lud Cię błaga,  
Skrzyński przejął piłkę, do podania składa  
Się do Gizy, cross przez pół boiska długi,  
Strzelaj, strzelaj Gizmo! wrzeszczy jeden z drugim,  
Gool, goool, goool!!! ... właściwie nic już nie kojarzę,  
I tak się zakończył mecz wyjęty z marzeń,  
Co po wszystkie czasy będzie pamiętany,  
Pomyśl o nim krzyząc: Cracovia to Pany.

## WAK

Zielona ta gadzina bywa na Kałuży,  
Chociaż klimat tamtejszy raczej jej nie służy,  
Nie korzysta jednakże z bajorek i błota,  
By podsłuchać i szkodzić wielka w nim ochota.  
WAK-atu nie uczyni, zawsze w łoży siada,  
Zbyt zajęty śledzeniem z nikim nie zagada,  
Gdy aferę już zwęszy to uczyni wszystko,  
Żeby z minipierdółki zrobić widowisko.  
Lecz talentu śledczego gad ma niedostatek,  
Za to nazbyt często spod jego brudnych łapek,  
Wychodzi kłamstwo, potwarz lub konfabulacja,  
I najgorsza ze wszystkiego - manipulacja.  
Dziś poczwara nam bruździ, zaszkodzić się stara,  
Coś mi jednak mówi, że czasy Waldemara,  
Dobiegają końca, bliska eWAKuacja,  
Przez PiS-uar kroko(r)dylu! - prosta konstatacja...



## A KIEDY PRZYSZŁO JUŻ OPUŚCIĆ HALE

A kiedy przyszło już opuścić halę,  
Z spuszczoną głową pójść w stronę Podgórza,  
Chociaż do śmiechu nie było mi wcale,  
To jażn niecała w rozpaczy się nurza.

Choć to przegrana, popłynęło złoto,  
Rywal był lepszy, kwasząc nasze miny,  
Na Siedleckiego znowu przyjdę po to,  
By być atomem Pasiastej Rodziny.

Bo tylko wtedy gdy Naszym nie idzie,  
Właściwą wartość ma trwanie przy Fladze,  
A tych "prawdziwych" poznajemy w biedzie,  
I takich właśnie było dziś w przewodzie.

Bez przekleństw, gwizdów z czołem podniesionym,  
Kibice śpiewali wysilając krtanie,  
Gdy nawet jesteś Klubem zwyciężonym,  
To w sercach naszych na zawsze zostaniesz.

Z nadzieją patrzę w przyszłe mecze, lata,  
Rzecz całkiem pewna - Cracovia nie zginie,  
Zbyt ważną częścią jest naszego świata,  
I to jest powód, czemu dziś nie piję ;)



## STEFAN

O większego trudno zucha  
Jak był Stefan herbu skucha.  
Jam jest ojciec spec-taktyki,  
W Reichu miałem trzy praktyki,  
System mój wyprzedza czasy,  
Nawet przyszłej ekstraklasy,  
Ja każdego tak przegonie,  
że wnet zagra na obronie,  
Mikrochipy wszywam w szorty,  
Biegać! Biegać! to nie żarty,  
Jak przeskrobiesz coś tam chłopie,  
Zaraz znajdziesz się w laptopie,  
I nie ważne, że masz talent,  
Takich ja znam doskonale,  
U mnie tylko ten ma szansę,  
Co przebiegnie swe dystanse,  
Punkty, gole, ja chromolę,  
Bo ja biorę swoją dolę,  
Nie za jakieś wygibasy,  
Lecz by trawę gryzły Pasy,  
Bo ja jestem doktor piłki  
I mi obce są omyłki.

I tak sezon boży cały,  
Coach nasz trąbi swe pochwały.

Tak przez Zarząd hołubiony,  
W swej próżności utwierdzony,  
Zasnął raz w fotelu słodko...

...Śni o sobie - gna peugeotem,  
Może nawet samolotem,  
Lecz go komfort coś zawodzi,  
Deszcz mu czoło nazbyt chłodzi,  
Trzęsie, twardo, jakieś krzyki,  
"Gdzie są Stefan te wyniki ?!"  
To nie auto ani boening,  
Ktoś mu pojazd w taczki zmieni!  
A kibiców horda dzika,  
Już za bramę go wypycha...



Pomyśl Stefan czy to warto,  
Czy nie zgraną jesteś kartą ?  
Czy nie lepiej wziąć laptopa,  
Zanim gorsza będzie wtopa,  
Więc Cię proszę bardzo szczerze,  
Ja już w Ciebie nie uwierzę,  
Oszczędź wstydu, życzę zdrowia,  
Bo już nie chce Cię Cracovia.



## KŁAMCZUCHA

Proszę pana, proszę pana,  
Zaszła w mediach wielka zmiana,  
Ta z Kałuży ta starucha,  
Sączy brednie im do ucha,  
I te media ogłupiały,  
Tym potwarzom dają wiarę,  
Walter-TV się podnieca,  
że my kogoś tam do pieca,  
Wciąż nam jadą bez pardonu,  
Czyżby bali się cyklonu?  
Patrz pan, co ta "Giewu" plecie!  
To zwyczajnie nie tak przecież.  
Piszą jakby się nachlali,  
żeśmy rażno heilowali,  
Juz za Polski Piłsudskiego,  
Nie pojęli tu niczego,  
To tradycja, nic nie plątam,  
Tak się wspiera na Reymonta.  
Słuchaj pan, bo jeszcze mówię,  
że o żydach coś w Youtubie?  
Toż androny, plotki same,  
I do tego niesłychane,  
Co się jeszcze nie wydarzy?  
Hahh, pobiliśmy piłkarzy?!  
Przecież wszyscy to widzieli,  
że Arkowcy sami chcieli.  
Myśmy święci, myśmy czyści,  
My sportowcy, my artyści,  
Solidarność naszym znakiem,  
Każdy dobrym jest Polakiem,  
Zomo biliśmy, że hej  
Wszyscy równi żydek, gejj...

Fe, nieładnie! Któż tak kłamie?  
Z Wisły @\$%^, drogi panie.

## LAURKA

Złoto znowu? - ktoś pyta, a ja mu odpowiem,  
Żadne "znowu" kolego, tu chodzi o Cracovię,  
Pieniądze, samochody, biusty nawet władza,  
Po czasie będzie przesyty, przestanie dogadzać  
I kawior i szampany – wszystko to się znudzi,  
To co łatwo Ci przyszło i o co się trudzisz,  
Lecz wzruszeń pozytywnych nigdy nie za wiele,  
Bo dobre są dla duszy i dobre na ciele,  
A najlepsze z wszystkiego to Pasów wygrane,  
Te karne i dogrywki i gole strzelane,  
Więc pragnę tego więcej, bo to się nie przeje,  
Multum nowych sukcesów niech zdobi twe dzieje,  
Miłość moja do Ciebie pod niebo niech wzlata,  
Mistrzem Polski dziś jesteś – bądź Mistrzynią Świata!



## PO DERBACH

Szowinizm jedna z brzydkich cech,  
Sam z niej nierzadko szydę,  
Lecz kiedy derbów czuję zew,  
Coś złego we mnie widzę.

Patrznie mi się zmienia,  
Na nowo wartościuję,  
Te straszne, złe wspomnienia,  
Kompleksy kumuluję.

Przekręty, krzywdy, zdrady,  
Że lepsi, że bogatsi,  
I trudno dać im rady,  
Bośmy wyraźnie słabsi.

Więc idę bluzgam, wrzeszczę,  
Miotam brzydkie wyrazy,  
W pamięci nie pomieszcę,  
Ile dokładnie razy.

\*\*\*\*

Po meczu człowiek siedzi,  
Zadumy jest godzina,  
Że "one" to sąsiedzi,  
Może nawet rodzina.

A ja, że kibic starszy,  
Legalna moja dola,  
Czasem zupełnie starczy,  
Gdy psom ktoś strzeli gola.

I to jest to rozdarcie,  
Moralno - futbolowe,  
Więc jak tu rzecz rozstrzygnąć,  
Zachodzę sobie w głowę.

Wiślaki drogie, wszelkie,  
Po ludzku to się wstydzę,  
Po sportowemu powiem:  
Was ku.wa nienawidzę!